Środa, 10 marca 1937 - Nr. 57
(Pismo wychodzi w dniu datowania).

DZIEŃ BYDGOSKI ILUSTROWANY

10 GR.

10 stron

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, Plac Wolności 1. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Katastrofalne rozmiary powodzi pod Bydgoszczą

Powtórzyła się klęska żywiołowa z r. 1924 — Woda przelewa się przez szosę w Łęgnowie - Komunikacja telefoniczna między Bydgoszczą a Toruniem przerwana

Wczoraj we wtorek — jak przewidywano — w sytuacji na Wiśle pomorskiej nastąpił **punkt kulminacyjny, tragiczny w następstwach** dla Łęgnowa, Otorowa i samej Bydgoszczy oraz dla Fordonu i wiosek, położonych wzdłuż „nowego koryta" Wisły, przelewającej się przez pola niziny świeckiej. **Powódź obecna rozmiarami swymi przypomina wielką powódź z roku 1924, a może ją nawet przewyższa,** mimo, że najwyższy stan wody w Fordonie był obecnie o **5 cm niższy niż w roku 1924** (wczoraj o godz. 10,45 — 670 cm, w r. 1924 — 675 cm!). **A na Brdzie w Brdyujściu stan wody obecnie** — według doniesień bydgoskich — był **nawet o 36 cm wyższy niż w roku 1924 i wynosił wczoraj po południu 9,58 m.**

Sytuacja w Bydgoszczy

W Bydgoszczy olbrzymie masy wody zalały ul. Hermana Frankego, na której dostęp do domów umożliwiony jest tylko przy pomocy łodzi, Rynek Rybi, ul. Krakowska i dolną część ul. Toruńskiej, a dalej szosę z Bydgoszczy do Łęgnowa i z Łęgnowa do Otorowa. Na wspomnianych ulicach woda wtargnęła do piwnic i suteryn wszystkich prawie domów. do piwnic gmachu głównej poczty, do dolnych kondygnacyj Rzeźni Miejskiej, zalała szałasy B. T. W. i Gryfu oraz magazyny wojskowe, z których w dniu wczorajszym w tempie pospiesznym wojsko usuwało zapasy mąki i zboża. W godzinach popołudniowych

w dużym niebezpieczeństwie znalazła się Gazownia Miejska

tak, iż noszono się z myślą zgaszenia kotłów. Przez całą noc robotnicy sypali wokół gazowni wał ochronny.

W godzinach południowych **wyspa na Brdzie naprzeciw gmachu Teatru Miejskiego zniknęła zupełnie pod wodą.** Przez całą noc z poniedziałku na wtorek trwała gorączkowa praca ratunkowa. Na zarządzenie władz **ewakuowano mieszkania parterowe na objętych powodzią ulicach.** Do dyspozycji mieszkańców zagrożonych ulic stawiono **łodzie i pontony.**

W godzinach popołudniowych piętrzące się masy wód doszły do biur i magazynów mieszczącego się w gmachu Banku Bydgoskiego przy moście Teatralnym, zakładu eksportowego p. **Urbanowskiego,** zalały również całkowicie **teren fabryki Schmidtkego** przy ul. Jagiellońskiej i dochodziły nawet do **toru tramwajowego.**

Łęgnowo zalane

Nie mniej groźnie przedstawiała się sytuacja **w Łęgnowie, które całkowicie zostało zalane.** Niektóre budynki przykryła woda po dachy.

Kościół katolicki w Łęgnowie zanurzony jest na 2 mtr. w wodzie. Ludności Łęgnowa pospieszyły z pomocą promy i statki Lloydu Bydgoskiego. **Również pod wodą znalazły się domy na Zawiślu i na kępie. W Łęgnowie, w Brdyujściu, w Łoskoniu i w Strzelcach Dolnych ewakuowano ludność,** kierując ją po części do mniej zagrożonych miejscowości.

Wczoraj w godzinach popołudniowych **wezbrane fale przerwały szosę w dwóch miejscach i nowowybudowany wał oraz przewróciły słupy telefoniczne,** tak, że komunikacja telefoniczna między Bydgoszczą a Toruniem jest przerwana.

Ewakuowanych już mieszkańców Łęgnowa i Ostrowa, którzy ukradkiem powrócili do swych zalanych domów, musiano po południu ratować po raz drugi przy pomocy dwóch statków. **Ostatnie schronienie dawał im tylko już dach.**

Na razie jest rzeczą niemożliwą. obliczyć **szkody, spowodowane przez powódź.** Nie ulega wątpliwości, iż **przewyższą one znacznie straty powodzian z roku 1924.** Na drogach podmiejskich widać grupy włościan, rozpaczających nad stratami i zniszczeniem ich sadyb. Oddziały policyjne pełnią na łodziach i pontonach nieprzerwaną służbę patrolową wzdłuż Brdy, dzięki czemu nie było wypadków z ludźmi.

Podkreślić należy z najwyższym uznaniem **energię i zapobiegliwość władz administracyjnych i bezpieczeństwa publicznego, dzięki którym ani jedna kura nie zginęła w wezbranych falach.**

P. starosta Suska i p. wicestarosta Robakowski przez cały dzień wczorajszy osobiście lustrowali najbardziej zagrożone odcinki.

Z inicjatywy p. starosty Suskiego utworzył się w Bydgoszczy Komitet Pomocy Powodzian, do którego weszli przedstawiciele władz, sfer społecznych, gospodarczych, charytatywnych itd.

Na moście Bernardyńskim i Teatralnym gromadziły się tłumy mieszkańców. z zaciekawieniem śledząc rozmiary niszczycielskiego żywiołu.

Droga katastrofalnej fali powodziowej

Główną przyczyną katastrofy jest nieszczęsny zator lodowy. którego żadna siła nie może ruszyć z miejsca i który nadpływającej fali powodziowej zatarasował drogę. Kulminacyjna ta fala minęła **Toruń** wczoraj o godz. 11 przy stanie 474 cm. Wysokość fali wynosiła 234. Obecnie woda opada i wczoraj wieczorem poziom wynosił 466. Do **Solca Kujawskiego** fala kulminacyjna dotarła o godz. 10 przy stanie 565 — wysokość fali ponad stan dotychczasowy wynosiła 285 cm. Wieczorem woda opadła do 549 cm. Należy liczyć się jednak z bardzo powolnym opadaniem lub nawet podtrzymaniem tego stanu na skutek podparcia go przez zator.

Charakterystyczny był przybór wody **w Fordonie.** Zaczął się on o godz. 9-ej przy stanie 5.86 i do godz. 10 wynosił już 5,92 Potem nastąpił **niezwykle gwałtowny przybór,** gdyż **o godz. 10,45 wyniósł 6,70 m.** O godz. 11 — 6,50, a wieczorem 6,30 m. Wysokość fali ponad spiętrzoną już pierwotnie wodę (wskutek fali powodziowej z 4 marca) wynosiła 2,22 m.

W Rafie i Kokocku obecnie woda powoli opada, natomiast przybór zanotowano w Chełmnie — o godz. 19-ej 406, i w Grudziądzu — 348 cm. Tutaj przybór nie przedstawia jednak niebezpieczeństwa, gdyż dolna Wisła jest wolna od lodów.

Ruch zatorów lodowych

Lodołamacze doszły do km 795.8. Zator od Fordonu narastał aż do km 768. Od godziny 11,30 zaczęły się lokalne ruszenia zatorów na poszczególnych odcinkach. Stan zatorów ulegał ciągłym zmianom do godz. 15-ej. Na skutek tych ruszeń **lodołamacze o godz. 13,20 musiano wycofać z akcji na skutek grożącego im niebezpieczeństwa.** Część zatoru, która ruszyła, spłynęła lewym brzegiem Wisły pod Grabówkiem, aby wpłynąć do Wisły poniżej zatoru na km 792. O godz. 20,30 przez Topolno kra już nie szła, natomiast dobija się kra do zatoru na km 792, tak, iż ten zator ciągnie się obecnie na przestrzeni od km 789 do km 795.8. Drugi zator powyżej wspomnianego ciągnie się od km 768 — cztery kilometry powyżej Brdyujścia — do km 779.

Po wycofaniu się lodołamaczy rozpoczęło wojsko akcję rozsadzania zatoru, bez poważniejszych wyników jednak, któreby spowodowały ogólne ruszenie zatoru. O ile warunki zezwolą, lodołamacze dzisiaj wczesnym rankiem przystąpią do pracy.

MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ MÓWI:

„Jeśli ktoś w kraju liczy na jakieś chwile słabości, to jeszcze raz nieudolnie się przeliczył".

Jak uczcimy dzień 19 marca?

Przemówienie radiowe P. Prezydenta R. P. — Obchody lokalne — W Belwederze

(ch) **Warszawa,** 9. 3. (tel. wł.). Wydział Wykonawczy Naczelnego Komitetu Uczczenia Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego nadsyła nam następujący komunikat:

„Dniem uroczystej żałoby i uczczenia Wielkiego Marszałka jest dzień 12 maja, jako dzień Jego zgonu. Za życia Komendanta, dzień 19 marca był dniem żywiołowych mnifestacyj naszych uczuć w stosunku do Niego i jako taki w pamięci naszej pozostanie. Dlatego też w dniu 19 bm. o godz. 18-tej Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w obecności Rządu wygłosi przemówienie poświęcone wspomnieniom o Komendancie, które będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia."

„W świątyniach odbędą się nabożeństwa żałobne z inicjatywy lokalnej. Organizacjom społecznym pozostawia się również inicjatywę zwołania w tym dniu uroczystych zebrań. poświęconych uczczeniu pamięci Komendanta w własnych świetlicach, z możnością wysłuchania przez radio o godz. 18-tej przemówienia Pana Prezydenta R. P."

„W Warszawie w Belwederze o godz. 11-tej udostępniona będzie możność oddania hołdu przez składanie wieńców, wpisywanie się do ksiąg i zwiedzanie Muzeum Pamiątek."

„Władze wojskowe i szkolne wydadzą zarządzenia we własnym zakresie."

Komendant łotewskiego „Aizsargu" w krypcie św. Leonarda

Kwiaty na grobie Marszałka J. Piłsudskiego

Kraków, 9. 3. (PAT.) Dzisiaj o godz. 7.03 **przybył do Krakowa w charakterze gościa Związku Strzeleckiego komendant główny łotewskiej organizacji P. W. „Aizsargu", płk. Prauls** wraz z płk. Kluege, attache poselstwa łotewskiego z Warszawy w towarzystwie ppłk. Frydrycha, komendanta głównego Związku Strzeleckiego.

Przybyłych gości na dworcu kolejowym w Krakowie powitał komendant okręgu Związku Strzeleckiego w Krakowie kpt. **Stasiak** wraz z oficerami Związku Strzeleckiego.

W godzinach południowych **goście łotewscy udali się do krypty św. Leonarda w grobach królewskich na Wawelu, gdzie po oddaniu hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, złożyli u jego sarkofagu kwiaty, przepasane wstęgami o barwach narodowych łotewskich.** Następnie zwiedzali Zamek królewski i zabytki m. Krakowa oraz złożyli oficjalne wizyty p. wojewodzie krakowskiemu, dowódcy okręgu korpusu oraz prezydentowi miasta. Po południu goście zwiedzali saliny wielickie, zaś wieczorem opuszczają Kraków, udając się na dwudniowy pobyt do Zakopanego.

Po prostu

Czekać nie można

Około miliona ha polskiej ziemi przeszło w obce ręce

W tych dniach obradował w Warszawie VII Ogólnopolski Zjazd Fachowo - Rolniczy, który w sprawie zagadnień parcelacyjnych m. in. stwierdza,

„że przy dotychczasowym osłabieniu czujności społeczeństwa na polskość stanu posiadania ziemi na obszarze 3-ch województw południowo - wschodnich z górą 220 tysięcy ha ziemi polskiej, a w innych województwach wschodnich około 700 tys. ha przeszło z rąk polskich w ręce niepolskie, w tym połowę w ręce żydowskie", oraz „że w województwach zachodnich własność niemiecka, czerpiąc pomoc z zagranicy, pozostała niezmniejszoną a nawet daje się zauważyć wzrost jej w niektórych okręgach".

Stan posiadania ziemi przez Polaków stanowił i stanowi obecnie główny kapitał naszej gospodarki narodowej.

Nie należy przecież zapominać, że jesteśmy krajem rolniczym i posiadanie ziemi w poważnej bardzo mierze stanowi o polskości i pewnych okręgów i rejonów na Kresach. Wyzbywanie więc ziemi z rąk polskich uważać należy za objaw niezmiernie groźny, wprost katastrofalny dla zasady i idei polskości.

Kto ponosi winę za ten stan rzeczy? Niewątpliwie w pewnej mierze przyczyniły się do tego ciężkie warunki materialne, w jakich rolnictwo, z powodu kryzysu gospodarczego się znalazło, główne jednak źródło upatrywać należy w uśpieniu czujności społeczeństwa.

Do wielu bardzo zagadnień, pierwszorzędnej niejednokrotnie wagi społeczeństwo podchodzi w roli pasywnego obserwatora — widza. Nie reaguje i nie organizuje środków zaradczych lub obrony. Po prostu nic sobie z tego nie robi, uważając, że albo to samo się odrobi, albo ktoś to musi zrobić. Pytanie tylko — kto mianowicie. Na to oczywiście odpowiedzi nie otrzymamy.

Prócz tego jest jeszcze pewna część społeczeństwa, która za swój najświętszy „kanon narodowy" uważa... prowadzenie walki z obozem prorządowym, wyczerpując w tej walce wszystkie swoje i tak bardzo szczupłe, siły i środki i rozpraszając zbiorową energię polskiego społeczeństwa. Dla tej kategorii ludzi najważniejszym zagadnieniem jest judzenie, sianie fermentu i niepokoju, podjazdówki zagończykowskie na wszystko co jest zdrowe i pozytywne w Polsce. Cieszą się też przywódcy tej części społeczności jak małe dzieci z lalki lub pajaca wigilijnego na wieść, że Z. Z. Z. nie zgłosił akcesu do tworzącego się Obozu Zjednoczenia Narodowego. Niech tkwi raczej w grząskiej doktrynie międzynarodówki czerwonej, byle tylko nie w Obozie Zjednoczenia Narodowego, który w programie swej pracy na pierwsze miejsce wysuwa hasło „obrony Polski" i „podciągnięcia Polski wyżej".

Dziwnymi zaiste drogami chadza poczucie i zrozumienie dzisiejszej, polskiej rzeczywistości, dziwna jest mentalność rycerzy wiecznej negacji i wiecznej opozycji.

Na wielkość i potęgę Państwa, na dobrobyt jego obywateli, złożyć się muszą czyny wielkie i donIosłe, na pracy zorganizowanej i twórczej oparte. I nikomu od udziału w tej pracy nie wolno się uchylać.

Każdy zagrożony odcinek — musi być broniony, dlatego też niezwłocznie należy podjąć zorganizowaną pracę celem obrony polskiego stanu posiadania. Każdy dzień zwłoki, każda opieszałość i lekceważenie — spowodować może katastrofalne dla nas następstwa.

Czekać więc nie możemy. **m. z.**

Budżet rolnictwa w Senacie

Warszawa, 9. 3. (PAT). Na dzisiejszym plenarnym posiedzeniu Senatu przystąpiono do debaty nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Sprawozdawcą był sen. **Serożyński.** Długą dyskusję zreferujemy jutro.

Nie „Ada" a „Mar Cantabrico"

W zatoce Biskajskiej powstańcy zatopili statek hiszpański, a nie angielski

(x) **Londyn,** 9. 3. (Tel. wł.) Cała Anglia została wczoraj zaalarmowana wiadomością, iż **w zatoce Biskajskiej jakiś nieznany okręt wojenny ostrzeliwuje angielski statek handlowy „Ada".** Radiodepesze doniosły, iż parowiec trafiony kilkoma pociskami, zatonął. Informacje te potwierdzone zostały przez radiostacje francuskie.

Na miejsce zatonięcia parowca udały się **cztery torpedowce angielskie,** aby napastniczy okręt wojenny zatrzymać.

Cała afera znalazła zgoła **nieoczekiwane rozwiązanie.** Okazało się, że **zatopiony został nie statek angielski, lecz parowiec hiszpański „Mar Cantabrico".**

Nazwa tego okrętu w swoim czasie nie schodziła przez kilka dni ze szpalt dzienników całego świata.

Na statek ten załadowano amerykańskie części samolotowe przeznaczone dla Hiszpanii, a jednocześnie kongres amerykański obradował nad ustawą o neutralnością, przewidującej zakaz wywozu broni ze Stanów Zjednoczonych. Kongres spieszył się z załatwieniem ustawy, aby uniemożliwić wysyłkę materiałów wojennych na **„Mar Cantabrico",** okręt zaś pospiesznie ładował części samolotów, aby opuścić terytorialne wody Stanów, zanim kongres uchwali ustawę.

W wyścigu zwyciężył „Mar Cantabrico". Jeszcze na granicy wód amerykańskich zatrzymany został przez samolot policyjny i zawrócony, okazało się jednak, że ustawa nie została uchwalona w terminie, wobec czego „Mar Cantabrico" zwolniono.

Okręt **z cennym ładunkiem czterdziestu siedmiu samolotów amerykańskich** odpłynął najpierw do Meksyku. Od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął. Ostatnio władze powstańcze otrzymały doniesienie, że **„Mar Cantabrico"** znajduje się już na pełnym oceanie i zmierza do Bilbao. Na wody zatoki Biskajskiej skierowano większość floty powstańczej, która urządziła polowanie na **„Mar Cantabrico".**

Wczoraj statek pojawił się w zatoce. **Krążownik powstańczy „Canarias" począł statek bombardować.** Od wybuchu pocisków powstał na pokładzie pożar. Wobec znacznych ilości materiałów łatwopalnych i wybuchowych wkrótce cały statek stanął w płomieniach. O gaszeniu ognia nie mogło być mowy. **Załoga została uratowana przez marynarzy krążownika „Canarias".**

Ładunek **„Mar Cantabrico",** składający się ze zdemontowanych samolotów amerykańskich, oraz transportu karabinów, dział i amunicji meksykańskiej, przedstawiał olbrzymią wartość 500.000 funtów szterlingów (13 milionów złotych).

Konia arabskiego z rzędem hetmańskim

ofiarują Brzeżany Naczelnemu Wodzowi

Ziemia Brzeżańska na uroczystym posiedzeniu w dniu wczorajszym nadała swojemu wielkiemu Synowi — Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi honorowe obywatelstwo. Uroczystość wręczenia dylomu odbędzie się w Warszawie w d. 18 marca.

Równocześnie z dyplomem w dniu 18 marca doręczony zostanie imieniem Ziemi Brzeżańskiej Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi **wspaniały dar w postaci konia arabskiego z rzędem.**

Rząd jak i dyplom wykonane zostały wedle projektu kustosza Muzeum Narodowego we Lwowie Rudolfa Mękickiego.

Projektodawca, uwzględniając wymogi współczesnej techniki wojskowej, zaprojektował rząd **na wzór dawnych rzędów hetmańskich.** A więc **czaprak z generalską naszywką, siodło, wędzidło, munsztuk, ostrogi okucia, wszystko ze stylową ornamentyką.** Części metalowe wykonano w **srebrze.** Na wzór dawnych hetmańskich rzędów, do uprzęży pod głową konia przytwierdzony będzie **srebrny wisior z buńczykiem.**

Żeton i album miasta Poznania

za złotówkę na święcone dla bezrobotnych

Poznański komitet obywatelski do walki z bezrobociem przystąpił do **zbiórki funduszów na święcone dla bezrobotnych.** Zbiórka odbywa się w ten sposób, że kwestarze **wręczają ofiarodawcom, którzy złożą 1 zł. — żeton bronzowy i album m. Poznania.** Przy wyższych kwotach (2 zł.) ofiarodawcy otrzymują **żetony posrebrzane i album** oraz **żetony srebrne z czerwoną obwódką i album przy ofiarowaniu 5 zł.** Tą drogą komitet spodziewa się zebrać około **20.000 zł.** Szereg instytucyj zamówił dla swych pracowników 2.872 żetonów 1-zł., 947 żetonów srebrzonych i 196 żetonów 5-zł.

Groźna katastrofa

na kolejce Jabłonna—Warszawa

(x) **Warszawa** 9. 3. (tel. wł). Dziś o godz. 7 rano **pociąg kolejki dojazdowej Jabłonna — Warszawa** przepełniony pasażerami wykoleił się.

Katastrofa nastąpiła **koło wsi Żerań.** Wykoleił się parowóz oraz dwa pierwsze wagony.

Zaraz po wypadku zawiadomiono pogotowie, które wysłało 3 karetki w celu zabrania rannych. W między czasie jednak **przejeżdżał samochód prywatny,** który zatrzymał się i zabrał trzy ciężej ranne ofiary katastrofy, po czym przewiózł je do szpitala.

Ciężko rannym jest maszynista pociągu Mieczysław Kokosiński, doznał on poparzeń II stopnia, oraz nauczycielka szkoły powszechnej z Jabłonny p. Pysznianka Janina. Osoby te poddano natychmiastowej operacji.

Pomocnik maszynisty Bolesław Wasiewicz odniósł lżejsze obrażenie.

W Sandomierszczyźnie spekulanci wykupują tereny

(x) **Sandomierz,** 9. 3. (Tel. wł.) Na wiadomość o inwestycjach w centralnym okręgu przemysłowym, Sandomierz, zaobserwowany został **popyt na ziemię na Sandomierszczyźnie.** — Powstała już **spekulacja terenami.** Na wiadomość, że Sandomierskie ma otrzymać nowe koleje, drogi, że powstanie tam szereg fabryk i zakładów przemysłowych, **pospieszyli w tamtą okolicę spekulanci,** którzy mimo, iż nie wiadomo, w których miejscowościach i miasteczkach dokonane będą te inwestycje, **wykupują tereny, sądząc, że w ten sposób zarobią grube pieniądze.**

Krwawe walki pod Oviedo

Powstańcy atakują

Paryż, 9. 3. (PAT) Havas donosi z Gijon, że **wojska powstańcze usiłowały przerwać front, otaczający Oviedo.** Wszystkie drogi, wiodące do stolicy Asturii, albo są obsadzone przez wojska rządowe lub też znajdują się pod skutecznym ostrzałem artylerii lub karabinów maszynowych.

Wczorajszy **poranny atak powstańców był bardzo energiczny** i został podjęty na bardzo szerokim froncie od Escamplero do Pando i San Claudio. Walka odbyła się również na górze Veruga w Laresollada i San Pelayo. **Powstańcy wszędzie zostali zmuszeni do odwrotu,** pozostawiając wielu zabitych i rannych.

„Czerwoni" fortyfikują front madrycki

Madryt 9. 3. (PAT). Agencja Havasa donosi: w ciągu ubiegłej nocy **wojska rządowe fortyfikowały na froncie madryckim swe pozycje,** w oczekiwaniu ponownego ataku. Około 2 godziny w nocy 10 powstańczych trzymotorowców zaatakowało rządowe okopy. **Ponowny atak samolotów nastąpił o godzinie 4 rano.** Rządowe baterie zenitowe zmusiły samoloty powstańcze do pozostawania na wielkiej wysokości, nie mniej jednak wiele bomb upadło na pozycje rządowe. W czasie powrotu samoloty powstańcze zbombardowały miejscowości Azuqueca i Meco.

Wys. Komisarz Burckhardt u Pana Prezydenta R. P.

Warszawa, 9. 3. (PAT). **P. Prezydent Rzeczypospolitej** przyjął dziś przed południem bawiącego w Warszawie Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku prof **dr. Karola Burckhardta.**

Plantatorzy buraków cukrowych wręczyli p. Wojewodzie 5000 zł na pomoc zimową

W dniu 9 bm. pan Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz przyjął delegację Związku Stowarzyszeń plantatorów buraków cukrowych Wielkopolski i Pomorza, którzy wręczyli panu Wojewodzie czek na kwotę 5.000 zł. z przeznaczeniem tej sumy na akcję pomocy bezrobotnym województwa pomorskiego. Czek powyższy przesłał pan Wojewoda do Wojewódzkiego Komitetu Pomocy zimowej bezrobotnym.

Konferencje na Zamku

Warszawa, 9. 3. (PAT). **P Prezydent Rzeczypospolitej** przyjął w dniu dzisiejszym w obecności p. **Marszałka Śmigłego - Rydza** p. premiera Rady Ministrów gen. **Sławoj - Składkowskiego** i wicepremiera inż. **Eug. Kwiatkowskiego** którzy złożyli sprawozdanie z bieżących prac **Rządu.**

Warszawa, 9. 3. (PAT). **P. Prezydent Rzeczypospolitej** przyjął dziś podsekretarza stanu w Min. Spraw Zagr. **p. Szembeka.**

Za 4 tysiące zł - samochód

Jakie wozy montować będzie „Wspólnota Interesów" — niemieckie czy francuskie?

(x) **Katowice,** 9. 3. (Tel. w.) W chwili obecnej rozstrzyga się zagadnienie, **jakie samochody: niemieckie czy francuskie montować ma wielki koncern śląski „Wspólnota Interesów".** Obok istniejących propozycyj **niemieckich** rozpatrywane są bowiem możliwości montażu **samochodów francuskich.**

W tym wypadku brane są pod uwagę przede wszystkim dwie fabryki francuskie **„Renault" i „Mickelin-Citroen".**

Koncepcja montażu samochodów francuskich nie jest jeszcze ostatecznie skonkretyzowana.

Niemcy natomiast gotowi **są udzielić 9-miesięcznego kredytu na dostarczone części** oraz wpłacić połowę kapitału **akcyjnego Towarzystwa Sprzedaży Samochodów,** które ma finansować zbyt, umożliwiając sprzedaż na dogodne raty.

Wypuszczonoby wówczas na rynek samochody ciężarowe 3 i pół i 6-tonowe oraz samochód osobowy mniejszy lub średni.

W razie zrealizowania oferty niemieckiej byłyby to samochody ciężarowe: **Büssing NAG** i **Daimler-Benz** i samochody osobowe marki **Adler** względnie **Auto-Union.**

Ponadto strona niemiecka proponuje do montażu inne samochody ciężarowe i samochody osobowe o pojemności do 1 litra (Adler-Triumf junior, albo DKW) 1 do 2 litrów (Mercedes Benz) 2 do 3 litrów (Wanderer) i powyżej 3 litrów (Mercedes Benz).

Strona francuska nie może zaproponować tak wielkiej gamy typów, nie ma to jednak większego znaczenia, gdyż prawdopodobnie i tak nie moglibyśmy montować wszystkich zaofiarowanych wozów niemieckich, ograniczając się do produkcji tylko niektórych.

W każdym razie, zarówno przy montażu samochodów niemieckich, jak i francuskich możliwe jest **rzucenie na rynek samochodu w cenie około 4 tysięcy złotych.**

Sprawa uruchomienia przez „Wspólnotę Interesów" montowni samochodów niemieckich czy francuskich, wyjaśni się prawdopodobnie ostatecznie w ciągu najbliższych dni.

Nieudolne wyjaśnienia w kompromitującej sprawie

Odpowiadając na interpelacje posła Walewskiego w Sejmie w sprawie słynnej książki dyplomaty czechosłowackiego p. Szeby, który, jak wiadomo, zalecał dokonanie rozbioru Polski, wiceminister spraw zagranicznych p. Szembek potwierdził „antypolski charakter powyższej publikacji czeskiej", zaopatrzonej, jak wiadomo przedmową urzędującego ministra spraw zagranicznych republiki czechosłowackiej. Odpowiedź p. Szembeka stwierdzała jednocześnie, że rząd Rzeczypospolitej **„zmuszony jest brać poważnie w rachubę ukazanie się powyższej książki"**.

Kilka dni przed udzieleniem repliki rządu polskiego na interpelacje posła Walewskiego, odezwał się również w tej sprawie premier Hodża. Odpowiadał on na interpelację senatorów Zjednoczenia Narodowego w parlamencie czeskim, którzy domagali się od rządu czeskiego wyjaśnień w tej samej materii.

Odpowiedź premiera Hodży jest **próbą ominięcia właściwego tematu, oraz zignorowania istotnych przyczyn burzy,** wywołanej przez publikację czeskiego dyplomaty. Doniosłe zagadnienie polityczne, jakim jest kierunek polityki czeskiej, odsłonięty w publikacji czeskiego dyplomaty z taką szczerością, sprowadza premier Hodża do nieporozumień, czy nieporządków, jakie wyniknęły wskutek koleżeńskiej zażyłości, łączącej p. Kroftę z p. Szebą. Minister spraw zagranicznych Krofta, według premiera Hodży, nie napisał, broń Boże, przedmowy do książki p. Szeby z pobudek politycznych, lub wskutek solidaryzowania się z poglądami swego przyjaciela. Zrobił to jedynie z życzliwości dla posła. Była to jedynie przyjacielska usługa o charakterze czysto personalnym...

Premier Hodża skwapliwie zresztą dodawał, że przedmowa ministra Krofty zawierała pewne zastrzeżenia co do treści książki p. Szeby. Istotnie tak jest. Lecz zastrzeżenia te dotyczyły jedynie historycznej części dzieła czeskiego dyplomaty. Minister Krofta jest uczonym historykiem, nie mógł więc, mimo najlepszych chęci, nie zauważyć w pracy swego oddanego „towarzysza" zupełnie **dowolnego i kłamliwego przekręcenia faktów.** Wyraził więc swoje wątpliwości co do sposobu operowania przez p. Szebę „autentycznymi dokumentami"

Natomiast ani jednym słowem **nie skrytykował p. Krofta w przedmowie politycznych tez p. Szeby.** Przedmowa ministra spraw zagranicznych wyraźnie zaleca ten utwór jako **podręcznik polityczny „posiadający niemałą wartość" i niezbędny do „studiowania najważniejszych dla nas kart polityki z ostatnich dziesięcioleci".** Studiowanie to „zalecił" minister Krofta dosłownie „wszystkim"

Zresztą niezrównany p. Szeba we własnej przedmowie do swego utworu zaprzecza najwyraźniej **nieudolnym wyjaśnieniom, udzielonym parlamentowi przez Hodżę.** Wbrew twierdzeniom premiera czeskiego, że książka p. Szeby daleka jest od wyrażania poglądów „jakichkolwiek czynników urzędowych, czy nawet poglądów rządu", p. Szeba prezentuje się jako pewnego rodzaju zaprzysiężony „specjalista" czeskiego rządu od „spraw Rosji i Małej Ententy", jako ten, któremu „zalecano" opracowanie tego tematu w formie książki". Z oświadczenia p. Szeby wynika niedwuznacznie iż mimo swoich objekcji otrzymał **wprost nakaz napisania,** jako znany w Pradze fachowiec książki na temat stosunków, mających łączyć Rosję z Małą Ententą.

Żadne zatem tłómaczenia nie zmienią oczywistej prawdy. Minister Szeba wyraził szczerze i otwarcie to, o czym mówiono i myślano i co robiono w Pradze od szeregu lat. Obrońcy p. Szeby nie pozostaje więc nic innego, jak tłómaczenie jego „wyskoku" nieporządkami, panującymi w republice czechosłowackiej". A więc urzędujący minister spraw zagranicznych tej „wzorowej" republiki nie czyta książki, do której pisze przedmowę. A więc układa tę przedmowę z powodów osobistych dlatego, że „przyjaźni się" z p. Szebą. A więc p. Szeba, urzędujący poseł swego rządu w Bukareszcie, tworzy ot taką sobie „fantazję literacką", która nie wyraża ani poglądów rządu czeskiego, **ani nawet czeskich sfer urzędowych.**

Słowem, Czechosłowacja staje się według tych wyjaśnień, czymś w rodzaju **„republiki towarzyszy"** (co może jest z różnych względów prawdą, w której nie decyduje hierarchja państwowa, ani surowa odpowiedzialność za losy kraju, ale węzły przyjacielsko - koleżeńskie pp. ministrów.

Pozostawiamy Czechom samym **ocenę, jak dalece wyjaśnienia premiera** Hodży są niepoważne i kompromitują stosunki, istniejące w państwie. W Polsce jednak nikt tym naiwnym tłómaczeniom nie uwierzy, a opinia nasza będzie domagała się stanowczo, by rząd polski, istotnie w swej polityce „brał poważnie w rachubę ukazanie się" książki p. Szeby, z której jasno wyniknęło, iż **cele polityki czeskiej skierowane są przeciw Polsce.**

Nadzieje i troski osadników na Pomorzu

Dzięki pomocy Państwa — zagospodarowano w ub. dwóch latach 1.200 nowych warsztatów rolniczych na terenie Pomorza

Rok 1935 i 1936 upływał na Pomorzu pod znakiem **wzmożonej parcelacji rządowej.**

Wydatkowano na ten cel znaczne sumy. Powstało w tych dwóch latach **1.200 nowych gospodarstw,** które przeszły do rąk nietylko miejscowych rolników, ale w dużej części do rąk rolników, przesiedlających się z innych dzielnic kraju, przeważnie z Małopolski, gdzie — jak wiadomo — zgęszczenie ludności małorolnej jest największe.



Zdjęcie przedstawia osadnika ze Stolna p. Dobka (z arkuszem w ręku) w rozmowie z inspektorem Pomorskiej Izby Rolniczej p. Pietraszewskim w studio Rozgłośni Pomorskiej przed mikrofonem

Nic też dziwnego, że sprawami parcelacji rządowej na Pomorzu i tą wewnętrzną kolonizacją interesuje się nietylko Pomorze, ale cała Polska, czego wyrazem były parokrotne wycieczki wybitnych przedstawicieli społeczeństwa rolniczego, senatorów i posłów, a ostatniej przewodniczył **p. wicepremier Kościałkowski** w towarzystwie **Ministrów Rolnictwa Reform Rolnych i Przemysłu i Handlu.**

W sprawie tej różne czynniki zabierały głos, ale do tej pory ani razu nie wypowiedzieli się najbardziej zainteresowani rolnicy Małopolanie, gospodarujący obecnie jako osadnicy na Pomorzu.

Jeden z nich, p. **Jakób Dobek** ze Stolna ciekawie charakteryzuje to zagadnienie w swobodnej rozmowie.

— W lipcu 1935 r. — opowiada osadnik — przyjechałem z Tarnowskiego do Stolna objąć nową osadę, tylko sama rola częściowo obsiana oziminą i jarzyną. Do zimy postawiono mi budynki drewniane, dom, stodołę i budynek inwentarski. Było dużo kłopotu i udręki, zanim człowiek doczekał się kawałka dachu nad głową, ale jak się dostałem z rodziną do mieszkania, to się o tym zapomniało, a choć tam człowiek takie budowy nieraz zaklął, toć to tylko z gorącości, boć i dziecko rozumie, że budynków w parę dni się nie postawi. Trzeba na to czasu, a już teraz kiedy dom z zewnątrz oszalowany, a wewnątrz otynkowany, to się mieszka w nim elegancko. My z Małopolski zwyczajni mieszkać nie w murach, a nawet wolimy, bo ciepło i niema wilgoci, a jeszcze jak się zważy, że drewniane budynki od murowanych tańsze, tośmy są zadowoleni, bo my nie bogacze. Toć to wszystko dostaliśmy od Rządu na kredyt, który trzeba zwrócić, a jak mniej do zwrócenia, to i człowiekowi lżej. Komu się te budynki drewniane nie podobają, to niech na nie nie patrzy, ma inne tu widoki do wyboru, ale my osadnicy co w nich mieszkamy, nie narzekamy. Ale żeby już całą prawdę powiedzieć, to obora przydałaby się trochę większa. Już te, co ostatnio w 1936 r. stawiali to są składniejsze.

— A jakiż obszar jest pańskiej osady i czy będzie pan mógł na niej dostatnio się gospodarować i wyżyć?

— Wszystko w ręku Boga. Ja to tylko panu powiem, u nas w Małopolsce to jest taka ciasnota, że na **jednym, dwóch, a już bardzo rzadko trzech hektarach to żyje rodzina złożona z kilkunastu osób,** bo jakiem się tu dostał na 8 ha dobrej roli, to mi się wydaje, że ta nędza się skończyła i że pracowity, znający się na rzeczy gospodarz musi mieć lepiej. bo jest na czym. W Małopolsce to choć byś i chciał, to się w tej ciasnocie nie rozeprzesz.

— Czy da pan radę poza utrzymaniem siebie i rodziny, wypracować jeszcze i na spłatę tego długu, który pan zaciągnął w Rządzie, biorąc osadę na kredyt.

— Prawda, my to wiemy, że nie będzie lekko, że jak niema gotówki i zrobiło się dług, to trzeba przyłożyć pracą i nieraz dociągnąć pasa, żeby na ratę starczyło. Ale przecież nie od razu spłacamy dług, a rozłożyli go nam na 60 lat. Rata z procentami i amortyzacją długu wynosi 3 proc., a i pierwsze dwa lata na zagospodarowanie wolne są od płacenia. Niech tam kto jak chce kalkuluje, ale my ta wiemy jedno, żyło się w ciasnocie i biedzie bez żadnego widoku na przyszłość.

I teraz nie będzie lekko, to my wiemy, ale jest przecież nadzieja, ja tam nie doczekam. żeby dług spłacić, ale mój syn, jak Pan Bóg dopomoże, będzie czysty gospodarz. Już mu będzie lżej. I tym człowiek żyje i w biedzie się krzepi. Pewno, że byłoby lepiej, żeby tej roli było więcej i ciągle się dopraszamy, by robiono takie osady, by 2 konie można było na nich trzymać i mieć dla nich robotę, ale jak się pomyśli, **co to narodu jeszcze na ten kawał ziemi czeka, to i tak dziękujemy za tyle, cośmy dostali, niech tam i ich obdzielą.**

— A jakże was tu przyjęto na Pomorzu?

My nie rogate, i Pomorzaki też rogów nie mają. Jedną mową polską mówimy i jednaką wiarę wyznajemy. Taki tu dobry polski naród jak i u nas. Z początku to się nam przyglądali trochę nieufnie. Wiadomo, jak to obcym, ale jak się zapoznamy, to się i pokumamy. Nie mieli i oni za Niemca wolności, to i nie dziwota, że nie wierzą każdemu odrazu. Ale **rolnicy i gospodarze to z nich dobrzy.** Można i trzeba się od nich **niejednego nauczyć.**

— No, a jakże dajecie sobie radę w nowych i nieznanych warunkach gospodarczych i klimatycznych?

— I o tym pomyślano. Jakeśmy tylko przyszli na osady, to zara przyjechał taki pan na rowerze, przedstawił się, że to jest on dla nas wyznaczony przez **Pomorską Izbę Rolniczą** instruktorem, organizacji gospodarstw. Zaraz nas zebrał, założył **kółko rolnicze,** opowiadał o tutejszym klimacie, warunkach gospodarowania i z każdym osadnikiem ułożył plan zagospodarowania, podzielił pola i co miesiąc przyjeżdża, i co trzeba to radzi i pomaga tak w gospodarstwie jak i w interesach. Z początku to aż dziwno było, że tak się opiekuje nami, ale teraz to tę pomoc bardzo sobie cenimy.

Widzi więc pan, że nie jest tak źle, **dano nam kawał ziemi polskiej, a my ją utrzymamy.** Dzieci na dobrych obywateli wychowamy, jakby nie daj Boże co do czego przyszło to i **własną piersią polską ziemię zasłonimy i nie popuścim, tak nam dopomóż Bóg.**

Przytoczona rozmowa jest fragmentem **ciekawej gawędy radiowej,** jaką w formie interesującego dialogu przeprowadził niedawno przed mikrofonem **Rozgłośni Pomorskiej** inspektor Pom. Izby Rolniczej p. **Witold Pietraszewski** z rolnikiem - osadnikiem p. **Jakubem Dobkiem** ze Stolna. Rozmowa ta, przede wszystkim ciekawe wynurzenia rolnika z Małopolski zainteresowała nietylko liczne rzesze rolników pomorskich, ale i **ogół radiosłuchaczy.**

W pracy nad konsolidacją Narodu

nie powinno brakować nikogo z pośród obywateli dobrej woli

Ugrupowanie chłopskie w Obozie Zjednoczenia Narodowego

Jedni z pierwszych, którzy po ogłoszeniu deklaracji ideowej przez płk. Koca zgłosili akces byli działacze **Stronnictwa Chłopskiego.** Uchwałą swego Komitetu Działaczy postanowili przystąpić do obozu, równocześnie rozwiązując swoją organizację, powołaną do życia w ub. roku. Podobnie postąpiła druga grupa prorządowa, **Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie",** kierowana przez senatorów Róga i Malinowskiego. Natomiast trzecia grupa, **„Chłopskie Stronnictwo Rolnicze",** działające już od kilku lat na odcinku wiejskim, po obradach swego Naczelnego Komitetu Wykonawczego w dniu 6 marca, przez delegację, składającą się z dra Michałkiewicza, posła Wójcika L. Rączkowskiego i St. Szułczyńskiego, **wręczyła pułkownikowi Kocowi akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego,** przedstawiając na audjencji u niego nast. uchwały: Naczelny Komitet Wykonawczy Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego, zebrany w dniu 6 marca 1937 r. w Warszawie, zgodnie z zajętem wcześniej przez Radę Główną stanowiskiem wobec wskazań Marszałka Śmigłego Rydza, a potwierdzonym przez tysiączne podpisy członków jej organizacji — postanawia:

deklaracja ideowo polityczna pułk. Adama Koca, wzywająca cały naród do solidarnego wysiłku, a w szczególności wskazująca w ramach najogólniejszych linię rozwojową prac nad przebudową życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego wsi, odpowiada dążeniom i potrzebom mas włościańskich, pragnących dobra Narodu i Państwa.

Tylko wysiłek rzetelny wszystkich włościan może zagwarantować rzeczywiste zrealizowanie wielkiego planu przebudowy życia wsi i wzmóc tym samym potęgę Narodu i Państwa.

Wobec powyższego Naczelny Komitet Wykonawczy Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego poleca podległym sobie organizacjom wojewódzkim, powiatowym i gromadzkim na odpowiednich zebraniach: 1) dokładnie objaśnić wytyczne deklaracji ideowo-politycznej pułk Adama Koca, 2) podjąć inicjatywę konsolidacji włościaństwa przy Obozie Zjednoczenia Narodowego, 3) podporządkować się wskazaniom organizacyjnym Obozu Zjednoczenia Narodowego, które we właściwym czasie podane będą do wiadomości, aby w ten sposób przyczynić się do sprawnego zorganizowania Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Cały Naród w Obozie Zjednoczenia Narodowego

OD ORGANIZACYJ W KRAJU:

Legia Inwalidów Woj. Wojsk Polskich — Wilno; Zw. Inwalidów Wojennych — zarząd okręgowy — Łuck; Zw. b. Ochotników Armii Polskiej — Kalisz; Zw. Rezerwistów — Zarząd powiatu Oszmiana; Zw. Rezerwistów zarząd i komenda Stryj; Zw. Strzelecki oddział w Olesku; Koło Przyjaciół Zw. Strzeleckiego w Nadwórnej. Stowarzyszenie Weteranów b. Armii Polskiej we Francji — okręg Poznań. Stowarzyszenie urzędników poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego i starostw woj. poznańskiego; Zw. Pracy Obyw. Kobiet, zarząd główny Warszawa.

Stołeczny komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży — Warszawa, Związek Rzemieślników Chrześcijan w Mławie, Pracownicy i członkowie władz Ubezpieczalni Społecznej — Kutno, przedstawiciele organizacyj i instytucyj społecznych m. Płocka.

W Kielcach i Łodzi

W Kielcach ubiegła niedziela minęła pod znakiem manifestacji na rzecz Obozu Zjednoczenia Narodowego, tworzonego przez płk. Koca.

W sali kina „Palace" odbyło się walne doroczne zebranie Zw. Legionistów przy udziale ponad 400 osób, na którym zebrani uchwalili jednomyślnie wśród niemilknących oklasków rezolucję, w której zgłaszają swój akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W lokalu Związku Peowiaków odbyło się walne doroczne zebranie Zw. Peowiaków powiatu kieleckiego, na którym uchwalono jednomyślnie wśród burzy oklasków akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Trzecim z kolei zebraniem był wiec Zw. Inwalidów Wojennych, odbyty przy udziale ponad 200 delegatów z terenu całego województwa. Na zebraniu tym uchwalono zgłosić akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

W dniu 6 marca odbyło się doroczne walne zgromadzenie oddziału Związku Legionistów Polskich w Łodzi.

M. in. uchwalono następującą rezolucję: „Walne zebranie wita z radością inicjatywę zjednoczenia narodu polskiego dla realizacji zadań wytyczonych przez Marszałka Śmigłego Rydza i oświadcza, że legioniści jak dotychczas tak i nadal w karnym szeregu wezmą udział w pracy nad zapewnieniem Rzplitej wszechstronnego rozwoju i trwałego zabezpieczenia niepodległości".

Organizacje społeczne i zawodowe miasta Słupcy. Akces podpisali: dziekan i proboszcz słupecki, Zw. Strzelecki, Ochotnicza Straż Pożarna, Placówka Stronnictwa Narodowego, LOPP., Tow. Budowy Szkół Powszechnych, Koło Pań Akcji Katolickiej, Zw. Rezerw., Tow. Gimn. Sokół, Zw. Obyw. Pracy Kobiet, Stow. Kupców Chrześcijan oraz szereg innych stowarzyszeń, Chłopskie Stronnictwo Rolnicze okręg Konin, koło gminne Słupca, Społeczeństwo Główna koło Łowicza. Związek Straży Pożarnych R. P. — oddział Wieluń, Rada gminna w Sadowie k. Opatowa Kieleckiego, Społeczeństwo w Leśnej Podlaskiej.

Społeczeństwo w Piwnicznej powiat Nowy Sącz, Związek Zawodowy Pracowników Ubezpieczalni Społecznych — oddział Zakopane, Zarząd miejski — Limanowa,

Dziśnieński Powiatowy Bank Spółdzielczy w Głębokiem,

Koło Rolnicze w Krypnie powiat Białystok.

Osadnicy z Dywina pow. Kobryń.

Rada miejska w Kowlu,

Związek Pracowników Skarbowych RP. Lesk. Cech Rzemieślników grupy spożywczej — Kołomyja.

Federacja PZOO.: Baranowicze, Lublin, Zawiercie; Związek Oficerów Rezerwy — koło w Ostrowiu Maz.; Związek Rezerwistów Krośniewice; Zw. Rezerwistów koło w Ważkowie; Zw. Peowiaków koło powiatowe Kielce; Pocztowe Przysposobienie Wojskowe Toruń; Poczt. Przysp. Wojsk., oddz. ż. — Lwów; Zw. Inwalidów Wojennych RP pow. Święciańskiego; Zw. Inw. Woj. RP. koło powiatowe Wieluń; Zw. Legionistów — oddziały: Trembowla, Czeladź, Kozienice, pow. Baranowice; Nieśwież, Stołpce, okr. Lublin, Jarosław, Biała, Bielsko. Związek Strzelecki powiat Baranowicze; Krakusi przy szwadronie KOP. „Druja" p. Brasław; Związek Rezerwistów pow. Będzińskiego. Okr. poznański Weteranów Powstania Wielkopolskiego 1918-19. Pracownicy Ubezpieczalni Społecznej — Gniezno. Rada gminna i sołtysi gminy Mianiany, pow. Hrubieszów. Stowarzyszenie Właścicieli Piekarń RP. Warszawa — Zarząd Główny. Zarząd główny Związku Urzędników Sądowych i Prokuratorskich RP. Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" Warszawa. Rzemiosło miasta i powiatu warszawskiego Piaseczna. Izba Handlowa polsko-łacińska-amerykańska — Warszawa. Rzemieślniczo - kupiecka Resursa w Żyrardowie, Cechy i organizacje rzemieślnicze w Żyrardowie, Polskie Towarzystwo Wydawców Książek — Warszawa. Zarząd gminy w Smillowicach powiat Włocławek i rada gminy.

Organizacje społeczne: rada gminna, rady gromadzkie i ludność gm. Czastary powiat Wieluń. Pracownicy Zakładów Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi. Przedstawiciele wszystkich sfer i zawodów m. Ozorkowa. Rada powiatowa w Pińczowie, pracownicy samorządu terytorialnego pow. Opoczno, członkowie zarządu gminnego i rady gminnej pow. Opoczno. Związek Legionistów Polskich, oddział w Starachowicach. Stow. b. Ochotników Milicji Wojskowej — koło Nowy Sącz. Komitet Obyw. w Dębicy. Zarząd miejski i liczne stowarzyszenia w Dębicy. Organizacje społeczne i stowarzyszenia miasta i powiatu Limanowa. Rada powiatowa N. Targ. Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet oddział Dzisna. Organizacje, cechy, związki, stowarzyszenia i mieszkańcy Bielska Podlaskiego. Dyrekcja i pracownicy Ubezpieczalni Społecznej w Pińsku. — Nauczycielstwo powiatu koszyrskiego rejonów: w Soszycznie, Wielkim Obżyrze. Pniewie, Lubieszowie, Kamieniu Koszyrskim.

Oddział morski Zw. Legionistów staje do apelu

Na walnym zebraniu oddziału morskiego Związku Legionistów w Gdyni, dokonano wyboru władz. Prezesem obrano ponownie p. Jerzego Jabłonowskiego.

Na zakończenie wysłano depesze hołdownicze do Marszałka Śmigłego Rydza i pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, oraz uchwalono rezolucję, stwierdzającą, że „szeregi oddziału morskiego Związku Legionistów w Gdyni stają na zew Naczelnego Wodza i z całą gotowością i zapałem oddają się do dyspozycji płk. Adama Koca dla konsolidacji narodu i wzmożenia obronności państwa".

Związek Rezerwistów na Pomorzu w pracy nad zjednoczeniem Narodu

Zarząd Okręgu Pomorskiego Związku Rezerwistów, oraz Rada Okręgowa Rodziny Rezerwistów na wspólnym nadzwyczajnym posiedzeniu w dniu 7 marca 1937 r. powzięły jednogłośnie następującą uchwałę:

„1) Związek Rezerwistów, w myśl wskazań Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, jednoczy obywateli Rzeczypospolitej w imię służby na rzecz Wielkości i Potęgi Państwa Polskiego.

2) Związek Rezerwistów będąc przedłużeniem armii czynnej pracą swą wzmacnia moralnie i fizycznie siły zbrojne Polski Odrodzonej.

Idąc drogą dotychczasowej pracy — zgodnie z wezwaniem Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego Rydza do całego Narodu polskiego z dnia 24 maja 1936 r. o „podciągnięcie Polski wzwyż" oraz w związku z deklaracją ideową płk. Adama Koca z dnia 21 lutego 1937 r. — Okręg Pomorski Związku Rezerwistów wzywa swych członków do rzetelnej i uczciwej współpracy w dziele realizacji wielkiej idei Zjednoczenia Narodu Polskiego w imię najwyższych interesów Rzeczypospolitej."

Zarząd Okręgowy i Rada Okręgowa Związku Rezerwistów Okręgu Pomorskiego w Toruniu.

Akces Związku Oficerów w stanie spoczynku okręgu pomorskiego do Obozu Zjednoczenia Narodowego

Z nadzwyczajnego walnego zebrania Związku Oficerów w st. spocz. w Toruniu

W niedzielę 7 bm. o godz. 12 odbyło się w garnizonowym kasynie oficerskim w Toruniu nadzwyczajne walne zebranie Związku Oficerów w stanie spoczynku — okręgu pomorskiego.

Zebranie otworzył prezes okręgu p. gen. bryg. w st. spocz. Rachmistruk. Zebrani przed obradami na tematy zawodowe — uchwalili jednomyślnie przystąpienie do akcji płk. Adama Koca. Podajemy tekst deklaracji:

Oficerowie WP w stanie spoczynku VIII okręgu pomorskiego zebrani na nadzwyczajnym walnym zebraniu w dniu 7 marca 1937 roku w Toruniu — uchwalają jednomyślnie przystąpienie do akcji płk. Adama Koca, objętej, w jego deklaracji ideowej, mającej na celu skupienie społeczeństwa w pracy ku chwale i potędze Rzplitej.

(—) Włodzimierz Rachmistruk, gen. bryg. w st. spocz., prezes okręgu. (—) Raszoha, mjr. w st. spocz. sekretarz okręgu.

W pkt. 3 obrad poruszano bolączki zawodowe — sprawy emerytalne. Po b. ożywionej dyskusji na powyższy temat — uchwalono rezolucję, którą zarząd okręgu przedstawi p. ministrowi spraw wojskowych, na zjeździe prezesów okręgów w Warszawie.

Chełmińscy oficerowie rezerwy zgłosili akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego

W ub. niedzielę odbyło się w Garnizonowym Kasynie Oficerskim w Chełmnie **roczne walne zebranie Koła Oficerów Rezerwy,** które zagaił prezes p. por. rez. Głębocki, witając w serdecznych słowach przybyłych członków, a w szczególności przedstawiciela Rządu p. starostę powiatowego Białego.

Na wstępie prezes sprecyzował konieczność zjednoczenia wszystkich sił twórczych narodu w jedno wielkie ogniwo łańcucha wysiłku dla Państwa.

Zebrani jednomyślnie postanowili zgłosić swój akces do konsolidacyjnej pracy Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Marszałkiem walnego zebrania powołano jednogłośnie p. starostę powiatowego. Zebranie, wysłuchawszy sprawozdań członków zarządu z rocznej działalności, postanowiło udzielić zarządowi absolutorium i w dowód zaufania powołać dotychczasowy zarząd in corpore na nowy okres pracy.

W tym stanie rzeczy poszczególne funkcje w zarządzie pełnią nadal pp. por. rez. Głębocki — prezes, kpt. rez. Szymański i mjr. w st. sp. Klein — wiceprezesi, ppor. rez. Wawrzyniak — sekretarz, por. rez. Swech — skarbnik, mjr. w st. sp. dr. Michalski i z urzędu komendant powiatowy Federacji — członkowie zarządu, a pp. Buczkowski Alfons z Kornatowa i ppor. rez. Sarnecki z Firlusa — zastępcy.

Polonia zagraniczna w szeregach Obozu Zjednoczenia Narodowego

W ostatnich dniach sekretariat Obozu Zjednoczenia Narodowego otrzymał następujące akcesy:

Związek Polskich Towarzystw w **Limburgii** holenderskiej, prezentujący 22 organizacje polskie.

Koło Polskie w **Bukareszcie**.

Organizacje polskie — **Brooklyn** — Nowy York.

Towarzystwo Mickiewicza — **Rzym,** skupiające Polaków w Rzymie.

Emigranci z Berlina nadesłali następujący akces: „W związku z deklaracją p. płk. Koca Polski Związek Emigrantów i Optantów w Berlinie wyraża radość z powodu powstania Obozu Zjednoczenia Narodowego, jednoczącego wszystkie siły narodu polskiego i zapewnia, że solidaryzuje się i łączy duchowo z programem tego obozu.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Regionalizm

„Czas" biorąc asumpt z wniesienia rządowego projektu zmiany granic województw zachodnich, omawia podział administracyjny z punktu widzenia regionalizmu.

„Uważamy, że sprawa samych zasad podziału administracyjnego w Polsce, nie jest jeszcze kwestią zamkniętą. Ciekawe byłoby właśnie spojrzenie na nią z punktu widzenia regionalizmu.

Dobry podział administracyjny stworzy okręgi, do których bez większych zastrzeżeń będzie można doczepić pojęcie regionu. Stworzy widomy znak istnienia regionalizmu, da mu określone podstawy terytorialne. Drugim czynnikiem wzmocnienia regionalizmu winien stać się samorząd terytorialny".

Autor stwierdza, że tendencje centralistyczne mało mają zwolenników. Przeważa zdanie, że w Polsce winno się uwzględniać szereg różnic, mających swe źródła zarówno w specyficznym rozwoju historycznym, jak przede wszystkim w naturalnych warunkach bytu poszczególnych części państwa.

„Tylko samorząd, może być bazą wszelkich poczynań regionalnych, jeśli oczywiście regionalizm nie ma się ograniczać do pielęgnowania ciekawych, ale małą rolę w życiu społ. grających, poczynań, jak zachowanie zwyczajów ludowych, opieka nad regionalną architekturą itp. Regionalizm musi posiadać swe widome organy i środki, niezbędne do prowadzenia agend, któreby nadały regionalizmowi pełną treść. To wszystko, może mu zaś dać tylko samorząd.

Nie chcemy powtarzać argumentów, przemawiających za rozbudową w Polsce samorządu. Również nie rozwodzimy się nad uzasadnieniem potrzeby utrzymania w Polsce regionalizmu. Idee te na ogół nie budzą sprzeciwów. Ale mimo tej communis opinio, nie widać na powyższych polach postępu. Ba raczej cofamy się. Jest to objaw pewnego niedołęstwa, pewnego marazmu, rozleniwienia. To też musimy przy każdej sposobności powtarzać te uznane zresztą przeważnie postulaty, w nadziei, że wreszcie kiedyś przełamana zostanie na tych odcinkach apatia.

O żołnierzu tułaczu

Kornel Makuszyński kreśli na łamach **„Kuriera Warszawskiego"** piękne wspomnienie po zmarłym niedawno śp. generale Romanie Jasieńskim p. t. „Ballada o żołnierzu-tułaczu", w którym opisuje pierwsze spotkanie ze zmarłym w okupowanym przez Rosjan Lwowie, gdzie w randze pułkownika pełnił obowiązki oficera do specjalnych poruczeń przy generał-gubernatorze.

„Zaczęliśmy się powoli dowiadywać, kto on zacz? Opowiadał wybornie, a opowieści jego przypominały romanse Stevensona. O, dolo polska! Przez jakie bory, przez jakie lasy wędrował ten żołnierz obleczony w obcy mundur... Jakimi drogami wlókł się do tego Lwowa, gdzieśmy go przytulili do serca! Litwin z pochodzenia, oddany w dzieciństwie do korpusu paziów, utonął w obcym morzu. Świetną robił karierę, ale duszy nie zagubił. Pół życia spędził wśród dziczy na Syberii i tam ją żywił polskimi książkami. Rosyjskich żołnierzy karmił Sienkiewiczem. Ogromne ustępy ze Słowackiego recytował z pamięci. Wszystkie pobory zamieniał na książki. Jak ów śliczny sienkiewiczowski dziwak z Maripozy gadał językiem Wujka, tak ten żołnierz zdobił swoją polską mowę Słowackim".

Trzeba otworzyć młodzieży oczy na Polskę

W **„Kurierze Porannym"** p. Zdzisław Stahl, były poseł Klubu Narodowego i były działacz Obozu Wielkiej Polski, daje ciekawe i niezwykle trafne uwagi poświęcone młodzieży.

Autor zwraca uwagę na t r a g i z m jej duchowego położenia:

„Bo przecież dzisiejsza młodzież głosi hasła patriotyczne i narodowe, woła o silne państwo i naczelnym jej zawołaniem są słowa: Wielka Polska.

I właśnie w imię tych haseł, w imię tak nazwanego ideału młodzież polska odwraca się od rzeczywistości doby bieżącej.

W imię wielkości i siły Polski odwrócona jest twarzą od pamięci Wielkiego Twórcy Armii Polskiej i Zwycięskiego Wodza.

W imię hasła o silnym państwie nauczona jest nienawidzić konstytucji kwietniowej, która to silne państwo realizuje.

W imię jedności narodowej szkolona jest w warcholstwie.

W imię walki z frontem czerwonej rewolucji pchana jest do podważających porządek publiczny w Polsce działań, równoległych z akcją Kominternu.

W imię „walki z żydo-masońskim światem dziewiętnastego stulecia", szkolona jest metodami typowo masońskiego sekciarstwa i mafijności, która partię wynosi ponad państwo i państwu przeciwstawia.

W imię haseł najczystszego nacjonalizmu poddaje się młodzież sugestiom obcych doktryn narodowych włoskich albo niemieckich, hiszpańskich, czy francuskich".

Dotychczasowe metody leczenia tej „choroby" zawiodły, bo opierały się na fałszywej diagnozie: na przeświadczeniu o spontaniczności oraz samodzielności młodzieży, gdy naprawdę mamy do czynienia z upartyjnieniem życia akademickiego.

Na oczach naszych toczy się systematyczna i zorganizowana praca zatruwania duszy polskiej młodzieży.

Jej dobre instynkty, które mogłyby się stać bezcennym tworzywem entuzjastycznej pracy i wspaniałej twórczości, marnują się w krzykliwym werbaliźmie i wyżywają w jałowych, a negatywnych odruchach. Zatruwana metodycznie atmosfera paczy uczucia, marnuje skarby młodego zapału i wielkich talentów. Zatruty mit Polski wyobrażonej przeciwstawia się pracy rzeczywistej dla Wielkiej Polski".

Autor kończy artykuł takim apelem:

„Trzeba młodzieży przywrócić wiarę w Polskę, trzeba zaspokoić jej tęsknotę za polską wielkością i za polskimi własnymi bohaterami. Trzeba zdjąć z jej oczu zadymione szkła nienawiści i pozwolić jej spojrzeć na polskie życie własnym, młodym spojrzeniem.

Trzeba ratować młodzież!

Trzeba otworzyć oczy polskiej młodzieży na Polskę!

Baśń która będzie żyła

W Europie ma powstać państwo liliputów ...nie wiadomo tylko kiedy

Jednym z magnesów słynnego cyrku Barnuma był lilipucik **Tom Pouce.** Poza swymi występami na arenie marzył on ustawicznie o **zjednoczeniu i zorganizowaniu liliputów całego świata** w silne zrzeszenie oparte na wzajemnej współpracy i pomocy.

Upłynęło wiele lat. W międzyczasie mały Tomcio, jak go popularnie nazywano, pożegnał się ze światem, jednak dzisiaj myśl jego o zorganizowaniu liliputów na całym świecie ma pewne podstawy realne.

Ostatnio na Węgrzech odżyła romantyczna baśń Gulliwera o państwie krasnoludków, w którym ten upośledzony przez naturę ród ludzki zażywać będzie mógł beztroskiego szczęścia. Legendę tę wciela w życie budapeszteński przemysłowiec, Juliusz Gont. Od niedawna stał się on realizatorem na szeroką skalę zakrojonego dzieła złączenia drobnych ludzi w jednej organizacji a konsekwentnie dalej — w jednym kraju. rozpoczęło się od składu ubrań dla osób o niskim wzroście. Gont posiadając zaledwie 80 cm. wzrostu postanowił przy swej fabryce konfekcji męskiej założyć oddział dostarczający gotowych ubrań dla liliputów. W szybkim czasie półki i szafy zapełniły się garderobą przeznaczoną dla osób o wzroście nieprzekraczającym jeden metr. Obok wykwitnych ubrań skład posiadał obuwie, galanterię, kapelusze, nawet małe mebelki łóżeczka oraz materiały piśmienne w małym formacie. Wszystko to w miarę rozwoju przedsiębiorstwa zostało w składzie zmagazynowane i wystawione na sprzedaż. Przewidujący kupiec i fabrykant w jednej osobie nie omylił się w swych rachubach. Do sklepu zaczęli się zgłaszać niscy panowie, nabywając za stosunkowo przystępną cenę liczne drobiazgi, tak nieodzowne w życiu każdego człowieka.

Po pewnym czasie napływały zgłoszenia z prowincji. Gont widział w tym dowód ekspansji zewnętrznej swego ruchliwego przedsięwzięcia. Pragnąc je oprzeć na rzeczowych podstawach przystąpił do opracowania statystyki ludnościowej. Okazało się, że liczba **krasnoludków w naddunajskim państwie wykazywała poważną cyfrę — 17.900 na świecie cyfra ta dochodzi do 80.000** Po tych mozolnych dociekaniach i zebraniu adresów na obu półkulach zwołał w Budapeszcie zjazd liliputów — uznając że Węgry mogą z całą dumą przejąć miano krainy krasnoludków.

W jednej z sal towarzystwa naukowego w Budapeszcie odbył się manifestacyjny zjazd reprezentantów rodu lilipuciego z całego świata. Przybyli przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Anglii, Chin, Grecji, Brazylii, Niemiec oraz Jugosławii. Najliczniej wystąpili organizatorzy w przeważnej liczbie mieszkańcy puszty węgierskiej.

Juliusz Gont przygotowując dla całego zjazdu specjalne fotele wypożyczone ze składu zapomniał o zajęciu się katedrą, która sterczała niby olbrzym na podium sali. Nie przeraził się tym energiczny twórca ruchu lilipuciego i swą mowę inauguracyjną wygłosił usiadłszy spokojnie na katedrze. Dziecinne rączęta liliputów z przejęciem i nadzwyczajnym zapałem oklaskiwały wywody Gonta.

Przemówienie Juliusza Gonta nastroiło audytorium bojowo. Jednakże ton przemówienia brzmiał naogół płaczliwie. W obszernej sali z trudem łowiono ciche szepty dyskusyjne, jakie padały z ust międzynarodowego zespołu. Jeden z delegatów Hanula w bezdźwięcznie brzmiącym przemówieniu zaatakował władze, domagające się od liliputów płacenia pełnego biletu kolejowego, teatralnego, tramwajowego itd. „O ile nie będziemy posiadać wyjątkowych ulg, to wówczas domagamy się przynajmniej ponoszenia takich opłat, jakie obowiązują wobec dzieci. W teatrach, kinach i salach koncertowych domagamy się urządzenia małych foteli, które będą przeznaczone wyłącznie do użytku przez publiczność najmniejszą lecz najgrzeczniejszą — zakończył swój manifest Hanula.

Po obiedzie wydanym przez Gonta w jego apartamentach domowych przystąpiono do dalszych obrad. Skoncentrowały się one koło już przedyskutowanych żądań metrowych obywateli kuli ziemskiej. W licznych rezolucjach jakie uwieńczył zjazd, najcharakterystyczniejszą była rezolucja dążenia do utworzenia **własnego państwa na jednym z terytoriów europejskich.** „Królestwo krasnoludków umożliwi całkowitą swobodę i nieskrępowanie dla osób pragnących i mogących pracować dla świata".

Po ostatniej konferencji burmistrz budapeszteński przyjął delegację zjazdu w składzie Juliusza Gonta, Hanuli, sir Ackina na dłuższej konferencji. Utworzonej na zjeździe **unii międzynarodowej krasnoludków** burmistrz złożył życzenia imieniem gminy budapeszteńskiej zrealizowania szczęśliwej krainy krasnoludków.

L lipu t rodu końskiego



Pewien farmer kalifornijski ma przedziwnie małego kucyka, liczy on bowiem tylko 65 cm wzrostu i waży 55 kg. Właściciel tego kucyka twierdzi że jest to najmniejszy przedstawiciel rodu końskiego na świecie

Dyletanci najlepszymi wynalazcami

Z pośród 8-miu wynalazków o epokowym znaczeniu dla rozwoju kolejnictwa, żaden nie był zrobiony przez kolejarza lub inżyniera kolejowego. Morse, wynalazca telegrafu, był artystą. Pullman, wynalazca wagonów sypialnych tej nazwy, był przedsiębiorcą budowlanym. Janney, wynalazca automatycznego urządzenia do sprzęgania wagonów, był subiektem w sklepie kolonialnym. Automatyczny system sygnalizacji blokowej został wynaleziony przez właściciela tkalni, który na starość wycofał się ze swego interesu, Thomasa Hall. Westinghouse, które nazwisko stało się sławnym na całym świecie jako twórcy hamulców powietrznych, bez których obecnie koleje byłyby nie do pomyślenia, był 23-letnim stolarzem w chwili zrobienia swego wynalazku. Połączenie między wagonami zapomocą t. zw. harmonii, które umożliwia chodzenie wzdłuż pociągu, wynalezione było przez lekarza. Pierwsza lokomotywa elektryczna była dziełem pomysłowości M. G. Farmer'a, nauczyciela z zawodu.

Kettering, szef działu badań olbrzymiej firmy General Motors, twierdzi, że „rzadko udaje się specjaliście wynaleźć coś we własnej dziedzinie, bo przeszkadzają mu w tym zbyt urojone pojęcia". Sam Kettering, jeden z najwybitniejszych znawców techniki samochodowej na świecie, jest wynalazcą t. zw. „maszyny - gorączki", używanej do leczenia zapalenia płuc i niektórych innych chorób w szpitalach amerykańskich.

Poszukiwania zatopionych skarbów morskich

Francuskie koła techniczne ponownie wystąpiły z inicjatywą wydobycia z dna morza zatopionych skarbów. Chodzi przede wszystkim o statek „Telamaque", który od swej nieszczęsnej katastrofy w roku 1790 spoczywa jeszcze na dnie morza w pobliżu ujścia Sekwany. Statek, według sprawdzonych z historii faktów i dokumentów wiózł na pokładzie olbrzymie kosztowności. Między innymi w specjalnych szkatułkach umieszczono cenne skarby króla Ludwika XVI, przygotowującego się do ucieczki z Francji. Również w źródłach naukowych, zawartych w starym archiwum francuskim, znajduje się notatka o bogatych kielichach i monstrancjach z Normandii, jakie zostały załadowane na pokład „Telemaque" przed wyruszeniem statku w podróż zamorską.

W przybliżeniu oceniana jest wartość skarbów spoczywających na dnie morza na 4 miliony franków, nic więc dziwnego, że od wielu lat co pewien czas podejmowane są intensywne prace nad wydobyciem skarbów z głębin wód. Trzykrotne próby podjęte w latach 1830, 1839 i 1850 nie zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Ostatni raz zdołano już wyciągnąć wrak statku, lecz słaba konstrukcja lin i dźwigarów załamała się i wrak z szumem zanurzył się znów na dnie wśród mułu i piasku morskiego.

Francuskie koła techniczne są przekonane, że w tym roku dzięki zastosowaniu najnowocześniejszych urządzeń uda się w zupełności wydobyć szczątki statku a wraz z nim niezniszczalne kruszce i bogactwa. Żądza zdobycia nowych skarbów jest tak silna — pisze „Paris Midi", — że ludzkość pokonuje wszystkie trudności i przeszkody, by uzyskać złoto z epoki królestwa.

Wiadomości sportowe

ZAWODY SZERMIERCZE W. K. S-ÓW W KRAKOWIE

W Krakowie odbyły się zawody szermiercze o mistrzostwo Wojskowego KS w szpadzie i szabli dla oficerów i podoficerów.

W szpadzie oficerów zwyciężył — por. Zachwiej przed por. Twardym, w szpadzie podoficerów — 1) kpr. Maniecki przed Jakubowskim. W szabli podoficerów — w grupie instruktorów — 1) Biermański, 2) Płut, a w grupie fechmistrzów — 1) Maniecki, 2) Jakubowski.

BOKSERZY RUCHU REMISUJĄ Z P. K. S-EM 7:7

W sobotę wieczorem odbył się w Katowicach ciekawy mecz bokserski pomiędzy najsilniejszymi zespołami Śląska: **Ruchem z Wielkich Hajduk i Policyjnym KS z Katowic.** Mecz dał wynik remisowy 7:7.

Wyniki techniczne notujemy (na pierwszym miejscu — bokserzy Policyjnego KS):

W wadze piórkowej: Sal niezasłużenie wygrał na punkty z Feliksem.

W piórkowej: Morawiec znokautował w drugim starciu Krawczyka;

w lekkiej: Mazurek przegrał na punkty do nieznanego boksera Waloszka.

W półśredniej: Kolonko pokonał Bieńka w drugim starciu przez nokaut. W drugim spotkaniu tej samej wagi Wiechuła niespodziewanie nadział się na silny cios Richtera i został przez niego znokautowany w pierwszej rundzie.

W średniej: Kurka przegrał przez dyskwalifikację do Widemana.

W półciężkiej — Rembalski zremisował z Kolonką.

W wadze ciężkiej spotkanie nie odbyło się z powodu niestawienia się na ringu boksera Ruchu.

PIERWSZY MECZ PIŁKARSKI W ŁODZI

W niedzielę odbył się w Łodzi pierwszy mecz piłkarski pomiędzy Ł. K. S. a W. K. S. zwyciężył łatwo Ł. K. S. w stosunku 4:2 (2:0). Ł. K. S. wystawił 7-miu graczy ligowych. Publiczności zebrało się około 700.

BELGOWIE WYGRALI SZEŚCIODNIÓWKĘ KOLARSKĄ W. N. YORKU

W Nowym Jorku zakończona została sześciodniówka kolarska w silnej konkurencji międzynarodowej.

Pierwsze miejsce zajęła para belgijska Aerts—Debruyckeres po zaciętej walce z parą francuską Ignat — Diot.

ZŁOTE MEDALE ZASŁUGI NA PIERSIACH OLIMPIJCZYKÓW AUSTRJACKICH

Prezydent Austrji, Miklas, na wniosek rządu odznaczył złotymi medalami zasługi nast. czterech austriackich zwycięzców olimpijskich: **Hradecky'ego, R. Feina, A. Kainza i A. Dorfnera.**

Jak wiadomo, Hradecky zdobył mistrzostwo olimpijskie w jedynkach kajakowych na 1000 m., Kainz — Dorfner — pierwsze miejsce w dwójkach olimpijskich na dystansie 1000 mtr., a Fein — zdobył tytuł mistrza olimpijskiego w dźwiganiu ciężarów.

MAŁŻEŃSTWO MISTRZYNI OLIMPIJSKIEJ

W sobotę odbył się w Tokio ślub doktora medycyny, asystenta uniwersytetu w Nagoia Japończyka Hyodo z panną Hideko Mayehata, **mistrzynią olimpijską w pływaniu na 200 m. stylem klasycznym.**

HOLANDJA BIJE SZWAJCARIĘ W PIŁCE NOŻNEJ 2:1

W niedzielę odbył się w Amsterdamie **międzypaństwowy mecz piłki nożnej Holandia — Szwajcaria** w obecności 32.000 widzów.

Zwyciężyła drużyna holenderska 2:1 (1:0).

Bracia Cyganiewicze w Warszawie



Do Warszawy przybył ze Stanów Zjedn. zapaśniczy mistrz świata Władysław Zbyszko-Cyganiewicz. Występuje on w międzynarodowym turnieju zapaśniczym w Cyrku warszawskim. Obok Władysława (w kostiumie sportowym) widzimy brata jego Stanisława, b. zapaśniczego mistrza świata, który ze względu na wiek (60 lat) wycofał się z areny zapaśniczej

Niech przemówią cyfry

Liczebność Polaków w Niemczech i Niemców w Polsce

Liczbę Polaków w Niemczech, doliczając do nich dwujęzycznych, którzy **z obawy represji nie przyznają się wyraźnie do narodowości polskiej,** obliczamy okrągło **na półtora miliona.** Od czasu do czasu spotykamy się ze strony niemieckiej nie tylko **z próbami umniejszenia** tej cyfry, ale również z próbami podwyższenia cyfr odnoszących się do stanu liczebnego Niemców w Polsce. Sens tej gry jest bardzo jasny. Ponieważ **Niemcy w Polsce korzystają z takiej swobody kulturalnego rozwoju, z jakiej ani w części nie korzystają Polacy w Niemczech,** więc trzeba ten stan rzeczy w jakiś sposób usprawiedliwić. Usprawiedliwia się go zaś w ten sposób, że wykazuje się bardzo małą liczebność żywiołu polskiego w Niemczech, a o wiele większą liczebność żywiołu niemieckiego w Polsce, wbrew oczywistym cyfrom urzędowym.

Jeśli jednak zredukujemy liczbę Polaków w Niemczech do 200 tysięcy, jak to uczyniła ostatnio „Ostdeutsche - Morgenpost" w Nr. 32 swego dodatku „Deutschland und Polen", to jest to już przesada zbyt gruba. aby mogła zwieść nawet kogoś z cyframi tymi nieobeznanego. Na samym Śląsku Opolskim według autora tej nowej statystyki ma być zaledwie 70 tysięcy Polaków. W jaki sposób osiągnięta została ta cyfra? Oto liczbę głosów polskich, oddanych w ostatnich wyborach w r. 1932 pomnożono przez 6. Dlaczego właśnie przez 6, a nie przez 3? „Morgenpost" uzyskałaby jeszcze lepsze rezultaty.

Tymczasem oficjalne liczby niemieckiego spisu ludności z r. 1925 przedstawiają się następująco:

	Mieszk.	Pol.	proc. Polak.
Rybnik (reszta pow.)	8.799	6.541	74,5
W. Strzelce (powiat)	77.638	57,314	73,8
Lubliniec (reszta p.)	17.169	12.579	73,7
Opole (powiat)	128.077	92.690	72,4
Olesno (pow.)	53.079	37.720	70,2
T. Góry (r. pow.)	28.974	19.875	68,3
Koźle (powiat)	82.305	53.762	65,3
Racibórz (pow.)	59.281	37.079	64,2
Toszek-Gliwice (p.)	83.782	53.366	63,7
Bytom (pow.)	73.461	39.816	54,1

Z powyższych danych wynika, że **na samym Śląsku Opolskim liczba Polaków wynosi około pół miliona.** Po dodaniu „dwujęzycznych" otrzymamy — 800 tysięcy Polaków. A przecież liczni Polacy mieszkają jeszcze na całym pograniczu polsko - niemieckim, w Niemczech środkowych i zachodnich. Nie może być mowy o tym, aby Niemcy zdołali w ciągu lat 13, dzielących nas od spisu ludności z r. 1925 zgermanizować 1.300.000 Polaków, jeśli z półtora miliona pozostało ich według obliczeń „Ostdeutsche - Morgenpost" tylko 200 tysięcy.

Powołamy się przy tej okazji jeszcze na jeden autorytet, jakim jest znany historyk niemiecki — prof. Delbrueck. W dziele swoim, zatytułowanym „Regierungs - oder Volkswille", wydanym w r. 1920 w Augsburgu, stwierdza historyk niemiecki, że **na Górnym Śląsku mieszka 1.200.000 Polaków, a w Prusach Wschodnich — pół miliona.**

A teraz jeśli idzie o Niemców w Polsce. Nie usiłowaliśmy i nie usiłujemy nigdy negować, że mamy w Polsce 800 tysięcy Niemców, których nikt nie zamierza polonizować. Przeciwnie, opinia polska alarmowana jest od czasu do czasu wiadomościami o nacisku gospodarczym, wywieranym przez niemieckie przedsiębiorstwa na Śląsku polskim na swych polskich pracowników. Są publiczną tajemnicą w Polsce metody, jakimi wciąga się dziatwę polską do niemieckich szkół mniejszościowych na Śląsku. Ostatnie procesy polityczne na Śląsku były dla polskiej opinii publicznej prawdziwą rewelacją, jeśli idzie o osoby, zamieszane w separatystyczny ruch niemiecki. 95 proc. nazwisk owych Niemców, to nazwiska polskie, czysto polskie. Taka robota możliwa jest tylko pod tolerancyjnymi, aż nazbyt tolerancyjnymi rządami polskimi.

Cyfry mówią zawsze wiele. My nie zamierzamy umniejszać ich wymowy. Nasze cyfry statystyczne mówią, że Bydgoszcz po 18-tu latach przynależności do Polski liczy 9,6 proc. Niemców, powiat wrzesiński — 7 proc, a powiat ostrowsko - wielkopolski 4,8 proc. Nie będziemy tych cyfr fałszować na naszą korzyść, bo nie chcemy fałszować prawdy. Będziemy jednak prostować nieprawdziwe cyfry, odnoszące się do liczebności Polaków poza granicami Polski.

Al. Then.

Wiadomości gospodarcze

Spożycie i wywóz cukru spadły

Porównując spożycie cukru w miesiącu styczniu 1936 roku, które wynosiło 281.996 kwintali w wartości cukru surowego, ze styczniem 1935 roku, kiedy to spożycie wynosiło 304.017 kwintali, notujemy spadek o 22.021 kwintali. Wywóz z Polski za granicę i spożycie Wolnego Miasta Gdańska spadł z 28.169 kwintali do 1.202 kwintali. Spożycie natomiast na przestrzeni września 1936 — stycznia 1932 wzrosło w tym okresie o 114.083 kwintali, wywóz spadł o 162.590 kwintali w porównaniu z tym samym okresem czasu w latach 1935-36.

Dzienne zarobki robotników w kopalniach węgla

Dane statystyczne z miesiąca listopada i grudnia 1936 roku wykazują, że przeciętne zarobki dzienne w złotych w kopalniach węgla wynosiły w Polsce: w listopadzie 7,90, w grudniu 8,17, wzrost zatem o 27 groszy.

Do jakich krajów wywozimy jaja?

Ważniejszymi krajami, do których wywozimy z Polski jaja są: Anglia: (w nawiasach podajemy ilość ton w roku 1936 — 15.735), Czechosłowacja (1.932); Hiszpania (1.758); Niemcy (1.590); Austria (1.122); Szwajcaria (941); Włochy (454); Francja (342). Do innych krajów wywieźliśmy 243 ton. Do Belgii w roku 1933 — przestaliśmy eksportować mimo, że w roku 1934 wywieźliśmy 251 ton, 1933 — 157; 1932 — 118. W porównaniu z rokiem 1936 wzrósł eksport nasz do Anglii, Czechosłowacji, Niemiec (bardzo znacznie, bo z 6 aż do 1590 ton), Włoch. Spadł natomiast do Austrii, Francji, Hiszpanii, Szwajcarii.

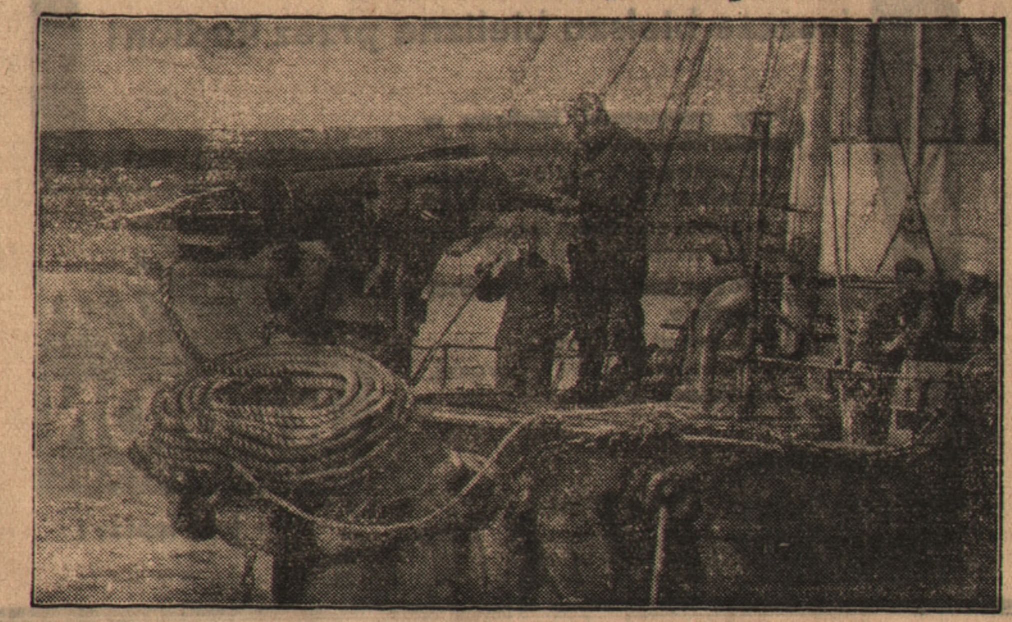
Nowe inwestycje na wybrzeżu polskim

Władze kolejowe na wybrzeżu polskim przystąpią w najbliższym czasie do budowy nowego mostu kolejowego konstrukcji żelaznej, który będzie posiadał 3 tory, ponieważ przewidziana jest w ciągu r. b. budowa trzeciego toru na linii Reda — Gdynia. Również przewidziana jest budowa wielkiego gmachu dworcowego w Rumii - Zagórzu, pow. morski. Dworzec obliczony jest na 40-tysięczne miasto.

Dubno buduje parową mleczarnię

W Dubnie odbyła się konferencja przedstawicieli mleczarni Spółdzielczych Izby Rolniczej i Banku Rolnego, na której postanowiono zbudować w Dubnie parową mleczarnię kosztem 100.000 złotych. Został wybrany Komitet Budowy Mleczarni.

W sezonie wielorybniczym



Na oceanie Lodowatym Południowym w pełni panuje sezon wielorybniczy, w czasie którego około 20 tysięcy wielorybników wykonuje swój ciężki zawód. Na zdjęciu dziób statku z armatą harpunową.

Kronika kulturalna

Fotografia Fryderyka Chopina.



Ostatni numer „Muzyki" zamieścił reprodukcję zupełnie nieznanej dotychczas fotografii (dagerotypu) Chopina, która od długiego szeregu lat przechowywana jest w archiwach znanej firmy lipskiej Breitkopf i Haertel.

Postać wielkiego mistrza znana była dotychczas jedynie z portretów różnych malarzy o nierównej skali talentu. Niezależnie od swej wartości wszystkie są one poniekąd idealizowane, przepojone tak charakterystycznym dla romantyzmu, wybujałym subiektywizmem, który sprawiał, że portrety Chopina różnią się zasadniczo, niekiedy wzajemnie się wykluczają. Wynika z tego, że postaci Chopina, jego autentycznych rysów, **właściwie nie znaliśmy dotychczas z całą ścisłością.**

Obecnie, po raz pierwszy, widzimy na reprodukcji „Muzyki" wizerunek żywego Chopina bez żadnego retuszu.

Dagerotypia pochodzi naprawdopodobniej z ostatnich lat życia mistrza, w okresie postępującej szybko choroby. Rysy twarzy noszą ślady choroby i wycieńczenia, wzrok ma w sobie smutek i cierpienie.

Wizerunek Chopina wywiera duże wrażenie.

Przed koncertem Paderewskiego w Brukseli.

Koncert mistrza Ignacego Paderewskiego w Brukseli w dniu 20 marca, który odbędzie się na dochód fundacji Eugene Ysaye, organizującej międzynarodowy konkurs gry skrzypcowej na wzór naszego konkursu chopinowskiego, wywołał olbrzymie zainteresowanie. Organizatorzy ustanowili rekordowe ceny wstępu, dwa razy droższe, niż za ostatni koncert Kiepury, który już posiadał wyśrubowane ceny biletów. Miejsce do krzeseł na koncert Paderewskiego kosztować będzie 125 franków. Przypuszczalnie ogólny dochód wyniesie około 160.000 franków, a więc będzie dwa razy większy, niż na ostatnim koncercie Kiepury w Brukseli.

KS. W. KNEBLEWSKI.

U źródeł mistycyzmu i fanatyzmu hiszpańskiego

(Ciąg dalszy) (4

Dusza hiszpańska ma tendencje tolerancyjne. Zasada „czynię co mi się podoba, a unikam tego, co niewygodne" (para hacer que le de gana) rządzi życiem. Rodzice okazują czułość dla dzieci do granic szkodliwej przesady, pozwalając im na wszystko. Z tą skłonnością do nieograniczonej wolności łączy się z drugiej strony tolerancyjność. Polega ona na nieinterwencji i powoduje się egoizmem, albo też obojętnością na to, co się dzieje. Nie zawiera ona pobłażania dla zła, ani też nie potępia go w błądzącym. Jest to więc typ ujemnej tolerancji.

Czyż na takim tle psychologicznym możliwy jest fanatyzm aż do krwiożerczości w obronie jakichkolwiek świętości, jak o to ciągle posądzają całą przeszłość hiszpańską z jej inkwizycją, z Torquemadą? Musielibyśmy na tej samej podstawie sądzić Anglię za prześladowania krwawej Elżbiety, i Cromvella, Niemcy podczas wojny 30-letniej, Francję podczas wojen religijnych i Szwajcarię za Kalwina.

Inkwizycja hiszpańska, mająca początkowo charakter kościelny, z czasem zamienia się na instytucję o przewadze państwowej. Miała ona na oku Arabów i Żydów, jedni i drudzy bowiem spiskowali przeciw chrześcijaństwu i niezależności Hiszpanii. Żydzi przy tym wzbudzali zazdrość wśród zawsze w ubóstwie będących katolików, swoimi nieprzebranymi bogactwami. Podejrzewano ich nawet wtenczas, kiedy się wyrzekli formalnie mozaizmu i stawali się Maranossami. W pewnym okresie panował nawet przymus przyjmowania przez nich katolicyzmu, oczywiście w takim wypadku konspirowali się, uprawiając swe obrządki pokryjomu.

Dzieło połączenia się Kastylii i Aragonii w jedno państwo postawiło na porządku dziennym stworzenie nowej inkwizycji o podkładzie mocno politycznym. Ferdynand Katolicki i Izabela Aragońska zjednali dla swoich projektów Papieża Sykstusa IV przez pewne podejście, które im oddało w ręce mianowanie inkwizytorów. Pierwszy trybunał zorganizowano w Sewilli w r. 1482. Dalej wyjednano to, że zamiast Rzymu, który był najwyższą instancją odwoławczą do trybunałów hiszpańskich, apelację można było wnosić już tylko w Sewilli, gdzie wielkim inkwizytorem był jej Arcybiskup.

Wkrótce potym wielkim inkwizytorem mianowano opata klasztoru dominikańskiego w Segovii, Tomasza Torquemadę. Dzieje się to w r. 1483. Rozciąga on inkwizycję na cztery trybunały, które z czasem dochodzą do dziesięciu. Wypracował on kodeks postępowania niezwykle surowy i bezwzględny. Za 12 lat pracy inkwizytorskiej zdołał on przeprowadzić — 17.000 procesów, z tego 15.000 heretyków wróciło do kościoła, a 2.000 spalono na stosie.

Nie mieli za niego łaski dla siebie Żydzi, których wypędzono na mocy edyktu królewskiego, albo też zmuszano do przyjęcia chrztu. Wyszło wtenczas z Hiszpanii około 150.000 synów Izraela. Ale nie tylko oni byli ofiarami tej inkwizycji dynastycznej i jej posłusznego sługi Torquemady. Procesowano nawet najniewinniejszych biskupów, księży i rycerstwo, którzy nie chcieli odstąpić od swoich przywilejów, zdobytych od wieków przez ich dziadów i pradziadów.

W XVII wieku inkwizycja hiszpańska słabnie. Wyroki śmierci są już mniej liczne, choć w r. 1609 wychodzi okrutny edykt, nakazujący t. zw. „Moriskom", ochrzczonym Maurom, wyjść z kraju pod grozą spalenia na stosie. Opuszczają wtedy Hiszpanię w liczbie blizko pół miliona. Był to ubytek znaczny dość zamożnej i pracowitej ludności, podtrzymującej handel i przemysł. Przeciwko tym okrutnym metodom bezskutecznie protestują Papieże, inkwizycja uważaną bowiem była za instytucję narodową i państwową, a przytym opłacała się ona chciwym grosza dynastom i ich poplecznikom, którzy osiągali znaczne zyski przy konfiskacie majątków skazańca.

Inkwizycja hiszpańska przetrwała prawie do czasów napeleońskich. Ostatecznie została ona zniesiona dopiero w r. 1820 na podstawie nowej konstytucji Kortezów.

Poza grobem Torquemady, który mi przypomniał ową nieszczęsną inkwizycję hiszpańską, będącą plamą i grzechem na sumieniu władców hiszpańskich i ich powolnych narzędzi, które oni znajdowali nawet między wysokimi dostojnikami kościoła i zakonów, — dostałem się jeszcze do Valadolid, miasta, w którym odbywały się one słynne „Autos da fe" publiczne procesy inkwizycyjne.

Przyglądam się rynkowi Plaza Mayor, ciekawemu dla swoich pięknych arkad i ożywienia, które go cechuje w dniach targowych. Są one w Hiszpanii niezwykle kolorowe i krzykliwe. Ściąga tu obok mieszczaństwa i ludność wieśniacza, która ograniczeń w wypowiadaniu swego zadowolenia, albo niezadowolenia, nie znosi. Kto zna temperament Hiszpana, ten się nie dziwi, a w końcu tak się z tym zgiełkiem osłucha, że i uszu nie zatyka.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Złoty medal dla Pomorzanina

W tych dniach odbyło się walne zebranie Koła Naukowego studentów weterynarii Uniwersytetu im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Na zebraniu przeszła jednomyślnie uchwała nadająca złoty medal studentowi weterynarii Rudolfowi Hawranke.

P. Rudolf Hawranke jest synem ziemi pomorskiej i cieszy się dzięki dużym zasługom położonym dla życia akademickiego ogólnym szacunkiem i sympatią wśród młodzieży studiującej.

Chełmno

— **Repertuar kina Apollo.** Dziś jeszcze zobaczymy Wack Murray'a i Carolę Lombard w czołowych rolach komedii o posmaku kryminalnej sensacji pt. „Conretina". Następny program polski film „Bolek i Lolek" z Dymszą w roli głównej.

— **Wielkie zawody bokserskie** odbędą się — jak już wczoraj podkrótce donosiliśmy — w dniu 13 bm. o godz. 8 wieczorem w sali Domu Żołnierskiego przy ul. Hallera (obok kościoła Garnizonowego). Zawody rozegrane zostaną pomiędzy fachową w sezonie zimowym przygotowaną drużyną Oddziału Zw. Strzeleckiego a znaną na Pomorzu drużyną KPW z Bydgoszczy. Skład drużyn i obsadę poszczególnych wag podamy jutro. Ceny miejsc na zawody: od 50 gr. do 2 zł. Przedsprzedaż w składzie p. Malinowskiego przy Rynku Zawodami kierować będzie sędzia związkowy p. Kugacz z Bydgoszczy, zaś na sędziego punktowego wyznaczony został przewodniczący wydziału sędziowskiego Okręgu Pomorskiego p. Michalak z Grudziądza. Następne zawody odbędą się prawdopodobnie w połowie kwietnia br. w sali Hotelu Centralnego z GKS Grudziądz, klubu, który wychował takich mistrzów Polski, jak Czortka i Krzemińskiego oraz znakomitych zawodników Weznera i Kozłowskiego, kilkarotnych reprezentantów barw państwowych.

— **Śmierć w czasie pracy.** W ub. sobotę wydarzył się w Płutowie śmiertelny wypadek, jakiemu uległ uczeń kowalski Torecki. Pierwotne wiadomości odchylały się nieco od istotnego stanu. Wymieniony mianowicie wciągał linę stalową, która łączyła zapędowe koło lokomili parowej z pomocniczym kołem i przez nie z młockarnią. W czasie wciągania wspomnianej liny z niewiadomych narazie przyczyn ruszyło koło lokomobili, a nieszczęśliwy uczeń, odrzucony o ziemię doznał połamania nóg i rąk i w końcu lina okręciła się mu dokoła szyi, powodując przerwanie krtani, a w następstwie śmierć.

Budżet Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Senacie

Po oświadczeniu sen. Rostworowskiego na poniedziałkowym posiedzeniu Senat przystąpił do obrad **nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych.**

Budżet ten zreferował sen. Gołuchowski.

Przeciw praktykom konfiskacyjnym i Berezie

W dyskusji m. in. **sen. Fleszarowa** twierdzi, że zasadą postępowania władz stał się u nas **nakaz i zakaz, czyli system policyjny.** System ten najbardziej zaznacza się na terenie organizacyj zawodowych i w sprawach prasowych.

P. Premier w jednym ze swoich przemówień oświadczył, że wypowiadanie się opinii publicznej, uważa za rzecz pożyteczną. Rzeczywiście przez pewien czas konfiskaty były dość rzadkie. Ale w ostatnich tygodniach to się zmieniło. Bardzo często konfiskowano artykuły, dotyczące deklaracji płk. Koca, a przecież chodziło o to, ażeby jak najszersze warstwy były zaznajomione z tymi sprawami.

Po raz drugi z tej trybuny muszę poruszyć **sprawę Berezy Kartuskiej.** Tak samo, jak wielu innych senatorów, otrzymałam memoriał rodzin osób zatrzymanych w Berezie. Dowiedziałam się, że podobny memoriał został złożony kilku Panom Ministrom. Treść memoriału mówi o rzeczach bardzo ciężkich. **Dlaczego nie postawić tej sprawy, jak to się mówi, po męsku?** Albo rzeczy zawarte w memoriale są fałszywe i wtedy należy wytoczyć wszystkim autorom procesy o wprowadzenie w błąd opinii, albo memoriały odpowiadają prawdzie, a w takim razie trzeba to powiedzieć i uzasadnić konieczność tak strasznego środka.

O jednolitą organizację młodzieży niemieckiej

Sen. Wiesner powiada: Młodzież niemiecka nie posiada dziś żadnej zwartej organizacji wychowawczej, rośnie więc ona bez opieki i zachodzi obawa, że ją stracimy. Prosimy zatem p. Ministra Spraw Wewn. o zezwolenie na stworzenie takiej organizacji ogólnej.

Niewłaściwości w naszym życiu publicznym

Sen. Michałowicz w dłuższym przemówieniu zwraca uwagę na te niewłaściwości w naszym życiu publicznym, które wywołują niepożądane skutki. M. in. powiada:

W jednym zakątku polskiej ziemi, do pewnego ucznia zgłasza się **wywiadowca** i proponuje mu podjęcie się inwigilowania swoich kolegów w szkole, zapewniając mu **wzamian maturę.** Dowiaduje się o tym człowiek, którego obowiązkiem jest czuwanie w tym terenie nad szkołą i młodzieżą i zgodnie ze swoim obowiązkiem przeciwdziała temu. W zamian wylewa się na niego błoto pełnymi kubłami. Chodzi mi tu o pewnego kuratora, znanego powszechnie i wiem, że jest szereg posłów i senatorów, którzy go dobrze znają i czekają tylko na to, aby p. Minister zechciał wdrożyć odpowiednie dochodzenie.

Samorząd pomorski powinien otrzymać zaległości ze Skarbu Państwa

Sen. Głowacki m. in. mówi: W ubiegłym roku poruszyłem **zagadnienia samorządu wojewódzkiego poznańskiego i pomorskiego** i prosiłem o uregulowanie zaległości Skarbu Państwa. Od tego czasu sytuacja tych obu samorządów nie uległa zmianie. I tak zaległości Skarbu, o ile chodzi o województwo poznańskie, wynoszą zawsze jeszcze 1.462 tys. zł.

Apeluję do p. Premiera, ażeby polecił odpowiednim czynnikom, by samorząd wojewódzki województw zachodnich otrzymał zaległości Skarbu, ażeby wydatnie **zwiększono** dotację państwową i ażeby wpłaty należności wpływały punktualnie.

Jak należy realizować hasło konsolidacji?

Sen. Kornke: Na podstawie deklaracji płk. Koca ma być przeprowadzona **konsolidacja narodowa.** Jest rzeczą ważną, żeby w robocie tej uniknąć jednostronności i nie popełnić błędów, które przekreślą hasło. Błędem popełnionym w Sejmie było tworzenie grup regionalnych posłów i senatorów. Był to poroniony pomysł, który mógłby łatwo doprowadzić w przyszłości do tego, że każde zagadnienie państwowe byłoby rozpatrywane z dzielnicowego punktu widzenia.

Przystępując do konsolidacji i zespolenia społeczeństwa, trzeba realizować w ten sposób te hasła, żeby na jednej platformie znalazł się pracownik umysłowy, robotnik i chłop.

Jesteśmy przysłowiowo skłonni — powiada dalej sen. Kornke — do wyręczania się obcym elementem. W rezultacie najważniejsze ośrodki handlu, przemysłu i rzemiosła znalazły się **w rękach Żydów.** Jestem przeciwnikiem teroru, musimy jednak domagać się przejścia tych ważnych dziedzin życia **w ręce polskie.** W porozumieniu z Żydami należy stworzyć **plan emigracji,** ponieważ jedynie w ten sposób kwestię żydowską można rozstrzygnąć. Zdajemy sobie sprawę z dzisiejszych trudności emigracyjnych, jednak te rzeczy są do przeprowadzenia.

Budżet Min. Przemysłu i Handlu

Następnie izba wysłuchała referatu **sen.** Lechnickiego o budżecie Min. Przemysłu i Handlu

Dyskusja

Pierwsza w dyskusji zabrała głos **sen. Fleszarowa**, która zwraca uwagę na szereg anomalii w dziedzinie naszego handlu zagranicznego.

Zagadnienie rzemiosła

Sen. Algajer: Sytuację rzemiosłu utrudniła dyrekcja Lasów Państwowych, która nie chciała mu sprzedać drzewa po cenach eksportowych, co sprawiło, że rzemiosło miało utrudnioną konkurencję w eksporcie wyrobów drzewnych do Anglii.

Przeciw zwyżkom cen

Sen. Maciejewski m. in. porusza problem **cen węgla,** wypowiadając się przeciw ich zwyżce. Niebezpieczeństwo kryje w sobie także notowany ostatnio silny wzrost cen produktów rolnych i przemysłowych.

O handlu zagranicznym

Sen. Lewandowski jest zdania, że nasze położenie geograficzne nasuwałoby przypuszczenie, iż nasz handel zagraniczny jest dobrze rozwinięty, tymczasem — jeśli chodzi o względne rozmiary obrotu zagranicznego — stoimy dopiero na samym końcu, gdzieś za Bułgarią. Największy szkopuł upatruję w t. zw. transakcjach wiązanych, które nie mają charakteru eksportu stałego. W takich warunkach nigdy nie dojdziemy do stałego i trwałego eksportu. Jeśli nasz eksport musi być premiowany, to stwórzmy odpowiedni kapitał, ale nie opierajmy się na transakcjach wiązanych.

Drobny incydent

Sen. Hasbach (Niemiec) apelował do Rządu, aby wziął robotnika niemieckiego w opiekę przed samowolą przedsiębiorstw prywatnych i władz miejscowych. Lepiej jest — powiada — dać robotnikowi niemieckiemu chleb i pracę niźli karać za witanie się w sposób, który jest dziś sposobem witania się wszystkich Niemców na świecie.

P. Marszałek Prystor: Panie Senatorze, proszę mówić do rzeczy.

Sen. Hasbach: Państwu Polskiemu nic nie grozi, jeśli Niemcy, obywatele polscy, witać się będą w ten sposób. Wróg wspólny bowiem nas wszystkich, to jest komunizm i przeciw niemu musimy wytężyć siły.

P. Marszałek: Zwracam uwagę p. Senatorowi, że przemówienie jego nie wiązało się z budżetem Min. Przemysłu i Handlu, nad którym obradujemy. Na przyszłość będę w podobnym wypadku odbierał głos.

O sprawie żydowskiej

Sen. Schorr dowodzi na szeregu przykładów, że przemysłowcy i kupcy żydowscy w Polsce, zapisali niejedną chlubną kartę w dziedzinie rozwoju naszego gospodarstwa.

Ostatni w dyskusji głos zabrał **sen. Petrażycki,** który polemizował z sen. Schorrem.

KOŃCOWE PRZEMÓWIENIE REFERENTA.

Po dyskusji raz jeszsze głos zabrał referen sen. Lechnicki.

Leśnicy pomorscy przy stole obrad

Walne zebranie Pom. Oddziału Zw. Leśników R. P. odbyło się w Chojnicach

Miłych gości podejmowały mury prastarego grodu Chojnice w ub. niedzielę, gości przynoszących tchnienie lasów pomorskich. Zjechali się z całego Pomorza członkowie Oddziału Pomorskiego Związku Leśników R. P., którzy odbyli w sali hotelu Urban roczne walne zebranie. Już w sobotę przybyło wielu leśników z dalszych zakątków. W niedzielę stanęło do obrad około 100 leśników. Zebranie zaszczycił obecnością swoją Dyrektor Lasów **p. inż. Chwalibogowski z Torunia,** przybyli również m. in. pp. inż. **Wajda,** inż. **Brablec,** inż. **Zdrojkowski** i insp. lasów inż. **Meissner** z Dyrekcji Lasów w Toruniu.

O godz. 10-ej zaczęły się obrady, które otworzył prezes oddziału p. inż. **Sosnowski,** witając gości i członków. Do prezydium zostoli powołani m. in. pp. inż. **Kentziger** — Toruń jako przewodniczący i Cz. **Bujna** jako sekretarz.

Po odczytaniu protokołów zabrali głos pp. wiceprezes inż. **Wróblewski** i skarbnik **Węsiora,** którzy wygłosili obszerne **sprawozdanie z rocznej działalności** oddziału. Wywody referentów uzupełnił p. prezes inż. Sosnowski.

Oddział odbył w okresie sprawozdawczym dwa zebrania plenarne zarządu, dalsze zaś ze względu na szczupłość finansów odbyto w zmniejszonym składzie. W ciągu roku przybyło 35 członków, ubyło 51, tak że oddział obecnie liczy 410 członków (bez sekcji leśników prywatnych). Powstały **2 nowe Koła** i to w Bartlu Wielkim i Sulęczynie. Założycielom tych Kół, pp. inż. Nowakowi i nadleśn. Graduszewskiemu złożono wyrazy podziękowania. Troską zarządu było wzbudzenie żywotności Kół, przyczym na pierwsze miejsce postawiono stałe polepszenie bytu leśnika. Zarząd wielce przyczynił się do uznania postulatów członków i dużo pracy poświęcił na usprawnienie kasy pośmiertnej. Celem zasilenia szeregów młodszymi leśnikami obniżono dla nich składki i zniesiono obowiązek przynależenia do Kasy pośmiertnej. **Bolączką oddziału** były zawsze szczupłe dochody, co uniemożliwiło akcję na szerszą skalę. Jednak nie pozostały bez skutku dodatniego wnioski wielu członków o wsparcie wzgl. pożyczki. Akcję kulturalno-oświatową starał się Zarząd wznieść przez referaty i **powiększenie biblioteki,** która obecnie liczy 267 tomów, z czego ¼ jest stale w terenie. Roczny obrachunek finansowy oddziału kończy się zyskiem 8.569,56 zł. Dzień Lasu osiągnął w zupełności swój cel.

Ponieważ Komisja rewizyjna przez jej przewodniczącego p. inż. Zdrójkowskiego stwierdziła należyte funkcjonowanie **zarządu,** udzielono mu **jednogłośnie absolutorium.**

Na tem zakończono przedpołudniową część obrad. Uczestnicy zjazdu udali się w przerwie gremialnie do bursy Rodziny Leśnika w Chojnicach (Szenfeldzka 9), którą zwiedzono. Następnie spożyto w hotelu Urban **wspólny obiad,** który przyczynił się do większego zbliżenia się do siebie naszych dzielnych strażników lasów.

Po obiedzie obrady wznowiono. Wybrano **nowy zarząd,** do którego weszli prawie wszyscy dotychczasowi członkowie i to jako prezes p. inż. Sosnowski — Toruń, jako członkowie pp. inż. Wróblewski — Toruń, nadl. Walter — Kostkowo, nadl. Zagórski — Trzebciny, leśn. Marcinkowski — Wymuszewo, leśn. Schulz — Gdynia, urzędn. Bujna — Toruń, urzędn. Węsiora — Toruń, leśn. Julkowski — Czersk i podleśn. Mańkowski — Chylonia.

Do **Komisji Rewizyjnej** powołano pp. Froncka, Prebisza i Klonowskiego z Dyrekcji Lasów oraz pp. Baslica i Dembskiego — Toruń jako zastępców.

Sąd Honorowy stanowią pp. kier. biura Brablec — Toruń, nadleśn. Stypuła, nadleśn. Kinka i leśn. Antczak. **Delegatami na Zjazd** ogólny wybrano pp. inż. Sosnowskiego, nadleśn. Sakowskiego, leśn. Schulza i leśn. Chlebosza.

Budżet zwyczajny na rok bież. ustalono na 5.100 zł, zaś nadzwyczajny na 1640.— zł, w tym 560.— zł na bibliotekę a 1080.— zł na pomoc prawną dla członków.

Nastąpiło odczytanie zgłoszonych **wniosków na zjazd delegatów,** które chwilami wywołało dosyć ożywioną dyskusję. Na czoło wysunęły się sprawy polepszenia uposażenia leśników, umundurowania, kasy pośmiertnej, zwrotu kosztów podróży i wiele innych. Wnioski po największej części jednogłośnie przyjęto. Wniosek Koła Toruń o wyrażenie uznania prezes. Związku, p. posłowi Frymanowi za energiczne postawienie na forum parlamentu spraw leśników po dłuższej dyskusji upadł. Krok prezesa uznano za niekorzystny dla Związku.

W wolnych głosach m. in. uchwalono wysłać depesze do Pana Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych i do Pana Naczelnego Dyrektora Lasów Państwowych z wyrazami hołdu i podziękowania za stałą obronę praw leśników i prace w kierunku ustabilizowania i polepszenia bytu. Wyrażono również Kołu chojnickiemu, będącemu organizatorem zjazdu, a przede wszystkim p. **inż. Jezierskiemu** z Klosnowa podziękowanie za podjęcie uczestników.

Na tym zakończono o godz. 18.30 owocne obrady. Jeszcze przez kilka następnych godzin uwijały się po mieście naszym piękne mundury z odznakami lasów, i spodziewamy się, że pobyt ich w murach naszych będzie im miłym wspomnieniem.

Śmierć w trybach maszyny parowej

W dniu 8 bm. wydarzył się **straszny wypadek w miejscowości Słaboszewko pod Barcinem w pow. Bydgoskim.**

Przy prasowaniu słomy przez maszynę parową zatrudniony był **robotnik Kazimierz Kościerski z Wielkiej Kałuży.** W pewnej chwili maszyna parowa odmówiła posłuszeństwa. Chcąc usunąć defekt, Kościerski włożył głowę do maszyny i zaczął badać przyczynę defektu.

Po usunięciu przeszkody już chciał wysunąć głowę nazewnątrz, gdy w tym maszyna nagle ruszyła. Skutki były fatalne. **Głowa pochwycona przez tryby została zmiażdżona. Śmierć nastąpiła natychmiast.**

Grozę wypadku potęguje fakt, że **Kościerski osierocił liczną rodzinę, której był jedynym żywicielem.**

Straszny ten wypadek, wywołał przygnębiające wrażenie wśród okolicznej ludności.

KALENDARZYK

Środa, 10. 3. 40 Męczenników
Czwartek 11. 3. Konstantyna
Piątek, 12. 3. Grzegorza

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

W dalszym ciągu pogoda chmurna, mglista i miejscami drobne opady. W dzielnicach północnych nocą lekki mróz, a dniem temperatura w pobliżu 0, poza tym po nocnych przymrozkach — nieco powyżej zera. Słabe wiatry naogół z kierunków wschodnich.

STAN WODY W WIŚLE

Stan wody w Wiśle z dnia 9 3: Kraków — 1,43 (1,43); Zawichost + 2,68 (2,64); Warszawa + 3,22 (3,47); Płock + 3,47 (3,89); Toruń + 4,72 (3,34); Fordon + 5,83 (5,33); Chełmno + 2,88 (2,41); Grudziądz + 3,08 (2,65); Korzeniewo + 3,06 (2,80); Piekło + 2,58 (2 38); Tczew + 2,62 (2,50); Einlage + 2,52 (2,48); Schiewenhorst + 2,50 (2,52).

Temperatura wody w Wiśle + 0,3 (0,4).

Uwaga. Liczby w nawiasach oznaczają stan z dnia poprzedniego.

Z miasta

— **Licytacja w lombardzie.** Wkrótce odbędzie się licytacja niewykupionych wzgl. nieprolongowanych przedmiotów w Oddziale Zastawniczym KKO. miasta Bydgoszczy. Zastawy, których termin płatności upłynął przed miesiącem, podlegają sprzedaży przez licytację. Nadmienia się, że licytację przeprowadza się bez poprzedniego zawiadomienia dłużnika. Kto nie może swego zastawu wykupić, ma obecnie jeszcze możność do sprolongowania zastawu wpłacając część długu. W interesie zainteresowanych klientów zalecamy nie zwlekać z wykupieniem wzgl. prolongowaniem zastawów.

— **Zarząd Rady Artystyczno - Kulturalnej w Bydgoszczy** zawiadamia, że wszelkie pisma skierowane do Zarządu R. A. K. należy przesyłać pod adresem: „Dyr. Erwin Schlingler — ul. Gdańska 95“ (nr. telefonu 21-62).

— **Złamał nogę.** W dniu 8 marca b. r. przechodząc ulicą Św. Trójcy p. Grzechowiak Michał zam. przy ul. Śniadeckich 9, upadł tak nieszczęśliwie, iż doznał pęknięcia kości prawej stopy. Po opatrzeniu przez lekarza pogotowia odstawiono go do domu.

— **Kradzież roweru.** Nieznany sprawca skradł z korytarza domu przy ul. Długiej 42 rower na szkodę p. Świątkowskiego zam. przy ul. Św. Jerzego 6. O kradzieży poszkodowany powiadomił policję.

Zebrania — Odczyty

— **Zebranie komendantów obrony przeciwgazowej rej. 4.** Obód miejski LOPP zawiadamia, że w środę, dnia 10 marca br. odbędzie się zebranie komendantów oplgaz. domów mieszkalnych z rejonu 4. Zebranie odbędzie się w szkole im. Ks. Bisk. Bandurskiego przy ul. Świętojańskiej o godz. 20.

Nadmieniamy, że rejon 4 obejmuje następujące ulice: Gdańska od ul. Cieszkowskiego do Św. Jana, ul. Św. Jana, ul. Pomorska od Cieszkowskiego do Św. Jana, ul. Sienkiewicza od Kwiatowej do Hetmańskiej, ul. Hetmańska od Pomorskiej do Sienkiewicza.

— **Walne zebranie Tow. Kupców w Bydgoszczy** odbędzie się w czwartek o godz. 20 w sali Resursy Kupieckiej. Porządek obrad: 1) Zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniego walnego zebrania. 2) Wybór przewodniczącego walnego zebrania. 3) Sprawozdanie: a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika. 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej. 5) Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium zarządowi. 6) Przyjęcie budżetu na rok 1937. 7) Wybory: a) zarządu, b) komisji rewizyjnej, c) sądu koleżeńskiego. d) Kuratorium Uczni Handlowych, e) chorążych. 8) Wnioski i wolne głosy. 9) Zakończenie.

— **Kwestja żydowska.** Dziś w środę, o godz. 8 wiecz. wygłosi w auli Miejsk. Gimnazjum Żeńskiego przy ul. Staszica 4 **ks. dr. Trzeciak** pierwszy swój wykład n. t. **„Kwestia żydowska w świetle etyki chrześcijańskiej“.** Karty wstępu w cenie 1 zł. (na dwa wykłady 1,50 zł.) do nabycia przed wykładem przy kasie. Czysty dochód przeznaczony na biednych.

Tabliczki L. O. P. P.

Obwód Miejski LOPP. na korespondencje w sprawie zaopatrywania firm w tabliczki emaliowane **„Firma jest członkiem LOPP.“,** wyjaśnia co następuje:

Cały szereg osób zwróciło się do Obwodu z propozycją, by nietylko firmy handlowe, ale również i osoby prywatne zaopatrywały się w tabliczki emaliowane z odpowiednim napisem, bowiem tabliczka taka wywieszona na drzwiach członka w jego mieszkaniu zachęciłaby jego sąsiadów do wstąpienia w szeregi LOPP.

Otóż Obwód Miejski LOPP. komunikuje, że posiada również małe tabliczki emaliowane z napisem: **Jestem członkiem LOPP.**

W związku z powyższym **Obwód Miejski LOPP. prosi wszystkich mieszkańców naszego miasta o zaopatrywanie się w wspomniane tabliczki i umieszczenie ich na drzwiach naszych mieszkań,** pomagając w ten sposób wykonanie gigantycznego zadania, jakim jest zorganizowanie i przygotowanie do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej na terenie naszego miasta.

Składka roczna wynosi tylko 6 zł.

Zgłoszenia i zapisy na członka LOPP. przyjmuje Sekretariat Obwodu Miejskiego LOPP. przy ul. Konarskiego 5a tel. 36-70 codziennie w godzinach od 10—14 i od 17—18.

Dzień w Bydgoszczy

Środa, dnia 10 marca

Z działalności organizacyj rolniczych w pow. bydgoskim

Jednodniowy kurs instrukcyjny dla członków Rady Pow. Tow. Kółek Rolniczych oraz zarządów Kółek Rolniczych

W związku z zrealizowaniem wysuniętego przez prezesa Wlkp. Tow. Kółek Rolniczych p. Mikołajczyka, planu pracy dla tych kółek, postanowiono zorganizować na terenie powiatu bydgoskiego jednodniowy kurs instrukcyjny dla członków Rady Pow Tow. Kółek Rolniczych oraz zarządów Kółek Rolniczych.

Kurs ten odbył się w dniu 9 bm. w lokalu „Pod Lwem“ przy ul. Marszałka Focha.

Zebranie zagaił prezes Powiatowego Oddziału Wlkp. Tow. Kółek Rolniczych w Bydgoszczy p. Radzimiński, witając serdecznie licznie zebranych członków Rady PTKR oraz gości.

Przewodnictwo zebrania objął prezes Wlkp. Tow. Kółek Roln. p. Mikołajczyk. W obszerniejszym przemówieniu swym przedstawił on cel zebrania. Zebranie to ma na celu przedyskutowanie aktualnych referatów poświęconych zagadnieniom wsi wielkopolskiej, a mianowicie: podniesienie kultury duchowej i materialnej wsi, w ramach organizacji rolniczej. Chodzi o polepszenie metod pracy w Kółkach Rolniczych, którą musi opierać się o życie wsi i jej gospodarkę.

Wyniki dodatnie tej pracy według relacyj p. prezesa będą tylko wtedy, jeżeli akcja przysposobienia rolniczego wśród młodzieży wiejskiej zataczać będzie coraz szersze kręgi. Należy tworzyć przy Kółkach Rolniczych organizacje młodzieżowe, któreby wychowały typ dobrego rolnika.

Ażeby ten cel osiągnąć trzeba dużej ofiarności ze strony społeczeństwa rolniczego. Troską o dobro wsi i jej podnoszenie zarówwno pod względem oświatowym jak i gospodarczym, powinna być hasłem organizacyj rolniczych w powiecie bydgoskim. Bowiem dobry interes rolnictwa na wsi jest podwaliną dobrej gospodarki dla Państwa.

Aktualne referaty, wygłoszone przez pp. inż. Siutę, nacz. Mayera, nacz. Rzadkowskiego i Porawskiego, dotyczące zagadnień organizacyjnych, oświatowych i ekonomicznych wsi, wyczerpały program kursu.

DYŻUR NOCNY APTEK

Od 8 do 14 bm. pełni: Apteka Centralna, ul. Gdańska 27. tel. 3994; Apteka pod Lwem ul. Grunwaldzka 37, tel. 3191.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W środę **„Pierwszy legion“** czyli **„Wiara i wiedza“** znakomita sztuka Lavery'ego w świetnym wykonaniu naszego zespołu.

W czwartek oraz dni następnych do niedzieli wieczorem włącznie w dalszym ciągu na afiszu **„Adrienne“**, piękna operetka Goetze'a o niezmiernie wartościowej muzyce.

„Hajduczek“, piękna sztuka historyczna daną będzie nieodwołalnie ostatni raz w niedzielę, dnia 14 bm. o godz. **16-tej.**

Bilety po cenach od 10 gr. do 1,15 zł. już do nabycia w kasie teatru.

KINA.

ADRIA: „Sam na sam“ i nadprogram.
APOLLO: „Dzikie ścieżki“ i nadprogram.
BAŁTYK: „Nowe przygody Tarzana“ i „Toboggan“.
KRISTAL: „Sonata księżycowa“ z Paderewskim i nadprogram.
MARYSIEŃKA: „Zapomniana symfonia“ i nadprogram.
REWIA: „Braterstwo krwi“ i „Jej szampańska noc“.

Zmarła na udar serca

Udając się do pracy 32-letnia robotnica fabryki obuwia „Standart“, **Wanda Büschel, na ulicy Grunwaldzkiej nagle zasłabła i nieprzytomna osunęła się na bruk.**

Zaalarmowane przez przechodniów pogotowie ratunkowe zastało już tylko stygnące zwłoki nieszczęśliwej.

Lekarz stwierdził śmierć na udar serca. Zwłoki przewieziono do kostnicy, poczem oddane zostały rodzinie zmarłej.

Poświęcenie i otwarcie domu wypoczynkowego dla rekonwalescentów w Szubinie

(Od własnego sprawozdawcy redakcyjnego).

W małej miejscowości powiatu bydgoskiego **w Szubinie dokonało się dzieło wielkiego znaczenia.** Oto w dniu 7 marca br. odbyło się tam **uroczyste poświęcenie nowootwartego domu wypoczynkowego dla rekonwalescentów członków Ubezpieczalni Społecznej w Bydgoszczy.**

W podniosłej uroczystości poświęcenia i otwarcia domu wypoczynkowego wzięli udział **z Szubina: pp. starosta powiatowy p. Dąbrowski, ks. prob. Dołecki, kier. Sądu Grodzkiego p. sędzia Neumann, burmistrz Barczyński, lekarz powiatowy dr. Staszewski, lekarz Ub. Społeczn. dr. Szadziński, dyr. Zakł. Wap. inż. Namysłowski, dyr. szpitala dr. Grajewski, dyr. Zakł. Wych. dr. Kurpisz, komendant Pol. Państw. kom. Młodowicz oraz przedstawiciel LOPP p. Cichocki.**

Z Bydgoszczy przybyli pp.: przedstawiciel prez. Barciszewskiego p. **radca Mencel,** komisarz Ub. Społ. **inż. Karpiński,** dyr. Ub. Sp. **Wolski,** lekarz naczelny **dr. Klikowicz,** dyr. Szpit. Miejsk. **dr. Soboczyński,** delegat Izby Lekarskiej **dr. Wiecki,** wiceprezes Zw. Lek. **dr. Buxakowski,** przew. kom. rozj. p. **Wisse,** oraz wielu przedstawicieli świata lekarskiego, reprezentantów organizacyj i stowarzyszeń społecznych i charytatywnych.

Poświęcenia gmachu dokonał **ks. prob. Dołecki,** wygłaszając przy tym okolicznościowe przemówienie, w którym wyraził inicjatorom oraz realizatorom pełne uznanie za wzorowe urządzenie pod względem higienicznym tak ważnej instytucji, jaką jest nowootwarty dom wypoczynkowy dla rekonwalescentów.

Dom — gdzie rekonwalescenci pokrzepieni na duchu i ciele, będą mogli znowu rozpocząć żmudną pracę dla Państwa i społeczeństwa.

Przekazując gmach do użytku dla rekonwalescentów, oświadczył, że dołoży wszelkich starań, aby dom wypoczynkowy, oraz kierownictwo należycie wywiązało się ze swych obowiązków.

Po oficjalnym poświęceniu odbyło się wspólne zwiedzanie wzorowych urządzeń domu według nowoczesnych wymogów higieny.

Zarówno zewnątrz jak wewnątrz gmach urządzony jest nadzwyczaj luksusowo. Przez lśniącą, wyłożoną kolorowymi kaflami klatkę schodową wchodzi się na parter. Na korytarzu stoją wokół palmy i leżaki dla rekonwalescentów. Na parterze znajdują się: gabinety dla lekarza, dla higienistki, rozmównica dla odwiedzających, oraz oddział hydroterapii.

Drugie piętro posiada szereg pokoi przeznaczonych na sypialnie. W każdym pokoiku znajduje się od 3—4 metalowych łóżek, oraz niezbędne sprzęty w postaci szafek, stołów, leżanek, do użytku rekonwalescentów. Każdy pokoik zaopatrzony jest w umywalkę z ciepłą i zimną bieżącą wodą. Kryształowe lustra i wokół lśniąca biel oraz idealna wprost czystość mówią same za siebie.

Ślicznie urządzona świetlica zaopatrzona w radio oraz czasopisma (gazety codzienne i ilustracje) dostarczać będą strawy duchowej dla osłabionych i wyczerpanych po leczeniu szpitalnym rekonwalescentów.

W najniżej położonej części gmachu w podziemiach, mieszczą się: kuchnia, spiżarnia, pralnia, kotłownia i inne urządzenia gospodarcze.

Po ogólnym zwiedzeniu tego nowocześnie urządzonego domu wypoczynkowego, goście udali się na skromną kolacyjkę, gdzie rolę gościnnego gospodarza pełnił p. **dyr. Wolski.**

W pierwszych dniach czerwca, gmach prawdopodobnie powita pierwszych rekonwalescentów, których liczba narazie ustalona jest na 25, lecz w przyszłości ma być zwiększona do 60. W miesiącach letnich urządzone zostaną w gmachu kolonie letnie dla dzieci.

Z prasy reprezentowane były na uroczystości: „Kurier Bydgoski“ i „Dzień Bydgoski Ilustrowany“.

Z zebrania Związku Rezerwistów,

Rodziny Zw. Rezerwistów i delegatów Związku obwodu 6 i 7-go

W dniu 6 bm. odbyło się w lokalu przy ul. Toruńskiej plenarne zebranie Związku Rezerwistów, Rodziny Związku Rezerwistów oraz delegatów Związku obwodu 6 i 7-go. Obradom przewodniczył p. Jaskólski.

Po powitaniu członków zarządu grodzkiego pp. Reichelta i Nowaka przew. Rodziny p. Okońskiej, delegatów oraz obecnych członków, którzy wypełnili salę po brzegi, przystąpiono do obrad i wygłoszenia sprawozdań z życia organizacyjnego Związku Rezerwistów oraz Rodziny Związku Rezerwistów.

Obrady, które trwały do późnej pory, toczyły się wśród harmonii i ogólnego zainteresowania.

Obszerne sprawozdanie o sprawach organizacyjnych oraz o panującym bezrobociu wśród członków Związku, tudzież o poczynionych zabiegach wygłosił p. Romuald Reichelt, referent Opieki Społecznej Zarządu Grodzkiego i opiekun Koła 7-go.

Następnie wygłosił treściwy i okolicznościowy referat p. Nowak, po czym rozwinęła się ożywiona dyskusja na temat poruszonych zagadnień.

Z kolei pp. Reichelt i Nowak podali do wiadomości obecnych treść deklaracji Obozu Zjednoczenia Narodowego, wyjaśniając dokładnie cele i zadania tworzącego się obozu.

W końcu bardzo obszernie omawiano szkodliwe i złośliwe poczynania pewnych czynników i osób na terenie miasta Bydgoszczy w stosunku do tych związków i towarzystw, które korzystały z gościnności w świetlicach urządzonych w budynkach szkolnych.

W wyniku obrad powzięto następującą rezolucję:

„Zebrani członkowie, przedstawiciele i delegaci Związku Rezerwistów oraz towarzystw należących do Związku Obwodu 6 i 7-go, dający swą uczciwą i pożyteczną pracę dla dobra Ojczyzny, protestują przeciw złośliwym metodom pewnych czynników i osób, utrudniającym spokojną pracę społeczną. Dalej protestują przeciw wprowadzaniu w błąd Inspektorat Szkolny, przeciw nakładaniu kar za nieistniejące przekroczenia podatkowe i proszą miarodajne czynniki o przeciwstawienie się tym szkodliwym i tendencyjnym metodom postępowania w stosunku do spokojnych i legalnych związków zrzeszeń i towarzystw.

Zwłoki kobiety w stogu słomy

Strasznego odkrycia dokonał w dniu 9 marca br. rolnik Hübschmann zam. przy ul. Szamarzewskiego 29.

Rolnik, przechodząc wieczorem obok stogu, zauważył zwłoki pewnej kobiety. Zawezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło już tylko śmierć niewiasty.

W zwłokach kobiety rozpoznano **Gruszkową Marię,** lat 40, bez stałego miejsca zamieszkania. Denatka nosiła się podobno już kilkakrotnie z zamiarem samobójstwa, jednak zawsze w czas zdołano udaremnić jej zamiar. Czy obecnie zachodzi wypadek samobójstwa, czy też zmarznięcia z głodu i wycieńczenia, wykażą dochodzenia. Zwłoki przewieziono do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

Marzec w przysłowiach

Marzec, to miesiąc, przyjścia którego mieszkańcy półkuli północnej wyczekują **zawsze z utęsknieniem.** Jest to miesiąc równonocy wiosennej, początku kalendarzowej wiosny: dni coraz dłuższe, słońce coraz gorętsze, wiosny prawdziwej tylko patrzeć, **choć zima mocno jeszcze czasem daje się nam we znaki.**

Tę walkę nadchodzącej wiosny z uchodzącą zimą i wynikające stąd przemiany w naturze dobitnie obrazują **przysłowia ludowe,** w których ponad to wiele praktycznych rad i wskazań łatwo znaleźć.

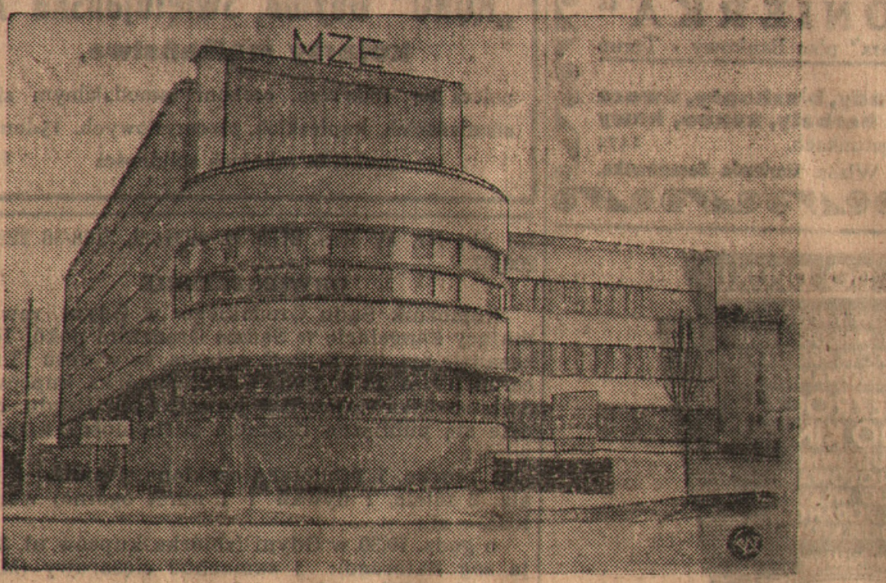
Marzec — to miesiąc **kapryśny i zmienny,** jak kobieta. Kotłuje się w nim ciągle „jak w garncu", „w marcu śnieżek sieje, czasem słonko grzeje", Niestały to miesiąc: „marcowy lód, młoda rada, majowa pogoda, ranny deszcz — **wszystko to nietrwałe".** Niedobrze jest jednak, gdy w marcu **wiosna zbyt śmiało sobie poczyna,** bo gdy „marzec zielony, niedobre plony". Dobrze jest natomiast, gdy w marcu jest mało opadów: „suchy marzec maj niechłodny, kwiecień mokry — rok niegłodny". lub „suchy marzec mokry maj czyni żyto jako gaj".

Dni św. św. Kazimierza, Józefa, i Katarzyny, przypadające kolejno 4, 19 i 23 marca, stanowią w przysłowiach ludowych **zwrotne punkty w przyrodzie i w gospodarstwie wiejskim.** Na św. Kazimierza to i „zima zamiera" i „czajka przybieża", i „dzień się z nocą przymierza". Na św. Kazimierza „wygnaj świnie na pyrz", a i „groch dmie", bo gospodynie starają się zazwyczaj zasiać groch przed dniem tego świętego. Ale że „w marcu jak w garncu", to i na św. Józefa jeszcze różnie bywa: „na św. Józefa czasem śniegu wózek", albo też „św. Józef zabierze zimę w wózek". O dacie 19 marca trzeba dobrze pamiętać, bo gdy „św. Józef laską w ziemię kole, wyjeżdżajcie chłopy orać w pole" i gdy „na św. Józef płyną wody, na św. Wojciech (23 kwietnia) rżnij trawę dla trzody".

Mimo, iż od dnia dwudziestego marca „zagrzewa niebo starca", ale jeszcze i 23 marca „o św. Katarzynie pomyśl o pierzynie". W każdym bądź razie „od św. Katarzyny nie prześladuj już zwierzyny". Podobnie jak dziewczęta wróżą sobie narzeczonych w wilię św. Andrzeja, tak chłopcy w dzień św. Katarzyny wróżą z różnych guseł o swych przyszłych narzeczonych: „w św. Katarzyny są pod poduszką dziewczyny".

Najgorsza data w marcu, to dzień **40 Męczenników** (10 marca) bo „40 Męczenników jakich, czterdzieści dni po nich takich".

Nowoczesne budownictwo we Lwowie



Liczba nowoczesnych gmachów we Lwowie stale wzrasta. Piękny ten gród kresowy, o wspaniałych zabytkach, raz poraz wzbogaca się o nową, imponującą budowlę.

Ostatnio — w ramach ogólnokrajowego zjazdu dyrektorów elektrowni we Lwowie — nastąpiło poświęcenie nowego gmachu Miejskich Zakładów Elektrycznych, wzniesionego na narożniku, u zbiegu ulic Pełczyńskiej i Kadeckiej.

Gmach ten. który przedstawia nasza rycina, zbudowany został kosztem 1.100.000 zł. Pomieści on wszystkie oddziały MZE., rozlokowane dotychczas w niewygodnych ubikacjach wynajmowanych przez miasto.

Uszlachetnienie eksportu drzewnego wzrasta

Przemysł drzewny w Polsce w niektórych działach pracuje na trzy zmiany. Wzrósł eksport mebli. Rośnie w znacznym stopniu fabrykacja skrzynek dla eksportu wyrobów mięsnych do Ameryki. Fabryki dykt odczuwają również wzmożony obrót. Uszlachetniona produkcja polska znajduje szeroki zbyt, przy czym uszlachetnienie eksportu wzrosło w ubiegłym roku o 16 procent. Potencjał od tej produkcji nie jest w przybliżeniu wykorzystany. Dział produkcji drzewnej na Targach Poznańskich zwiedzany przez tysiące najpoważniejszych kupców z kilkunastu krajów, a m. in. przez eksporterów portowych na rynki zamorskie, angielskie, holenderskie, francuskie i belgijskie oraz obydwóch Ameryk, daje ogólny przegląd produkcji polskiej i wciąga w orbitę eksportu coraz to nowe placówki wytwórcze.

Zniesienie premij wywozowych na zboże i przetwory rolnicze

W związku z sytuacją zbożową na rynkach krajowych czynniki rządowe powzięły już decyzję zniesienia premij wywozowych nietylko na zboże, lecz również i przetwory rolne, aż do nowych zbiorów — z dniem 15 marca br. Decyzja ta nie przesądza zasadniczych linij polityki zbożowej rządu, ponieważ została podyktowana tylko względami należytego zabezpieczenia potrzeb krajowych w obecnej chwili i na najbliższy okres gospodarczy.

Egzaminy wstępne do I kl. gimnazjalnej

W ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego opracowywany jest **nowy regulamin, dotyczący przyjmowania uczniów od nowego roku szkolnego do szkół średnich ogólnokształcących.** Regulamin ten opublikowany zostanie w najbliższym czasie.

Według nowego regulaminu do klasy I gimnazjum mogą być przyjmowani kandydaci **tylko na podstawie egzaminu wstępnego.** Celem tego egzaminu jest stwierdzenie **uzdolnień kandydata** do pobierania nauki w gimnazjum.

Aby być dopuszczonym do egzaminu wstępnego, kandydat wolny powinien być od chorób, zagrażających zdrowiu otoczenia oraz od wad i ułomności, którebу nie pozwalały mu na normalną pracę w gimnazjum oraz powinien do dnia 1-go września ukończyć co najmniej lat 12, a nie więcej jak 16.

Egzamin będzie się odbywał głównie **w drugiej połowie czerwca,** t. zn. po zakończeniu roku szkolnego. Jednakże już w pierwszej połowie czerwca powinni rodzice złożyć odpowiednie **podanie do tego gimnazjum,** do którego ich dziecko ma ewentualnie uczęszczać, z prośbą o dopuszczenie go do egzaminu. Do podania trzeba dołączyć metrykę urodzenia oraz świadectwa szkolne.

Pomiędzy dopuszczonymi do egzaminu do kl. I rozróżnia się **dwie grupy kandydatów.**

Do pierwszej grupy należą ci uczniowie i uczenice, którzy mogą się wykazać albo świadectwem ukończenia klasy VI pełnej szkoły powszechnej, albo świadectwem ukończenia pierwszego roku nauki w kl. VI szkoły powszechnej II stopnia, albo wreszcie świadectwem ukończenia trzyletniej klasy czwartej szkoły powszechnej I stopnia. Wynika z tego, że każdy uczeń szkoły powszechnej o ile tylko ukończył odpowiednie klasy tej szkoły — bez względu na to, czy była to szkoła w mieście czy na wsi, **może być dopuszczony do egzaminu do kl. I gimnazjum.** Wszelkie więc pogłoski, jakoby młodzież, uczęszczająca do szkół powszechnych wiejskich I stopnia, miała **wrota gimnazjum zamknięte, sa całkowicie bezpodstawne.**

Do drugiej grupy kandydatów należą ci, którzy nie mogą się wykazać żadnym z wymienionych świadectw, t. zn. tacy, którzy np. prywatnie przygotowywali się do egzaminu wstępnego do klasy I gimnazjum.

Egzamin dla każdej z tych grup przeprowadza się **odmiennie** ze względu na to, że z innym przygotowaniem przychodzi młodzież należąca do pierwszej grupy, a z innym — należąca do grupy drugiej.

Egzamin odbywa się przed **komisją egzaminacyjną,** złożoną z nauczycieli gimnazjum. Podczas egzaminu może być obecny **inspektor szkolny lub jego zastępca,** którym na egzaminie może być albo **podinspektor,** albo **kierownik szkoły powszechnej,** albo **nauczyciel** szkoły powszechnej.

Pierwsza grupa kandydatów, a więc złożona z młodzieży, która ukończyła **odpowiednie klasy szkoły powszechnej,** zdaje egzamin **piśmienny** z języka polskiego i z arytmetyki z geometrią, a egzamin **ustny** — z języka polskiego, z geografii oraz z arytmetyki z geometrią, przy czym egzaminator z języka polskiego będzie w czasie pytania uwzględniał także wiadomości z **historii,** a egzaminator z geografii wiadomości z **przyrody.** Przewidziane są przy tym zwolnienia od egzaminu ustnego w niektórych przypadkach, a mianowicie z języka polsk., z arytmetyki z geometrią i z geografii. Z języka polskiego i z arytmetyki z geometrią mogą być zwolnieni ci uczniowie, którzy w świadectwie z klasy VI szkoły powszechnej i z wypracowania egzaminacyjnego otrzymali z tych przedmiotów oceny co najmniej dobre, z geografii zaś — ci uczniowie, którzy w świadectwie z klasy VI otrzymali z tego przedmiotu ocenę co najmniej dobrą. Uczniowie, nie mający świadectwa z ukończenia klasy VI szkoły powszechnej, nie mogą być zwalniani z żadnego przedmiotu egzaminu ustnego.

Kandydaci, którzy nie mogą się wykazać świadectwem ukończenia odpowiednich klas szkoły powszechnej, zdają egzamin **piśmienny** z języka polskiego i z arytmetyki z geometrią, a egzamin **ustny** — z religii, z języka polskiego, z historii, z geografii, z nauki o przyrodzie, z arytmetyki z geometrią, a więc **z większej ilości przedmiotów, aniżeli kandydaci, należący do grupy pierwszej.**

W sprawie wymagań egzaminacyjnych regulamin podkreśla, że nie mogą to być szczegóły i drobiazgi, lecz wiadomości oparte na programie klasy VI szkoły powszechnej, niezbędne do skutecznego rozpoczęcia nauki w gimnazjum. Regulamin wyklucza również wszelkie mechaniczne sprawdzanie wiadomości przez pytania dorywcze, a nadto — zgodnie z wymaganiami nowoczesnej pedagogiki — wymaga stanowczo, by egzamin odbywał się w **atmosferze życzliwej dla zdającego.**

Spośród uczniów, którzy zdali egzamin, pierwszeństwo przy przyjmowaniu mają ci, którzy egzamin zdali **lepiej,** spośród tych zaś **dzieci rodziców niezamożnych.** Przy tym przewiduje się pierwszeństwo dla dzieci kawalerów **Virtuti Militari, inwalidów wojennych, poległych funkcjonarjuszów policji państw., nauczycieli i dla sierot, zasługujących na specjalną pomoc.**

Kandydat, który zdał egzamin do gimnazjum, a nie został **przyjęty z powodu braku miejsca,** otrzymuje zaświadczenie, które go będzie uprawniało do ubiegania się o przyjęcie do innego gimnazjum **bez ponownego zdawania egzaminu.**

Wreszcie regulamin przewiduje, że ci kandydaci, którzy nie zdali egzaminu przed wakacjami, mogą go powtórzyć już **po upływie dwóch miesięcy,** t. zn. zaraz po wakacjach.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 9 marca 1937 r.

Dewizy

Belgia 89,00—89,18—88,82; Berlin 212,78—211,94; Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 288,95—289,65—288,25; Kopenhaga 115,29—114,71; Londyn 25,76—25,83—25,69; Nowy Jork czeki 5,27 trzy czwarte — 5,29—5,26; kabel 5,28—5,29 i ćwierć — 5,26 trzy czwarte; Oslo 129,40—129,73—129,07; Paryż 24,04—24,10—23,98; Praga 18,41—18,46—18,36; Sztokholm 132,80—133,13—132,47; Zurych 120,40—120,70—120,10; Wiedeń 99,20—98.80; Mediolan 27.95—27,75; Helsinki 11,39—11,42—11,36; Montreal 5,28 trzy czwarte — 5,26 i ćwierć.

Tendencja niejednolita.

Akcje

Bank Polski 100,00; cukier 29,50; węgiel 20,75—20,50; Norblin 66,00; Ostrowiec 29.75—30,00; Starachowice 34,50; Haberbusch 37,00—36,50.

Tendencja nieco słabsza.

Papiery procentowe

3 proc. poż. inw. 1-sza em. 65,00 serie nienotow.; 3 proc. poż. inw. 2-ga em. nienotowana; 5 proc. konwers. 54,75—54,30; 6 proc dol. 48,25 kupon 48,68; 4 proc. premj. dol. 45,75—46,00; 7 proc. stabil. 361,00 kupon 70,45; 4 proc. konsolid. 53,25—53,00—50,25—49,7—50,00 trzy ost. dr.; 8 proc. listy zast. dol. gw. kupon 31,63; 4 i pół proc. ziemskie seria 5-ta 50,50; 5 proc. Warsz. Nowe 56,25—56,38; 6 proc. obl. Warsz. 6-ta em. 61,00. Tendencja dla pożyczek i listów nieco słabsza.

Waluty

Belgi belg. 89,18—88,75; dol. am. 5,28 i pół — 5,26; dol. kanad. 5,28—5,25 i pół; flor. hol. 289,65—287,95; franki franc. 24,10—23,96; fr. szwajc. 120,70—119,90; funty ang. 25,83—25,67; guld. gd. 100,20—99,80; kor. czeskie 16,40—15,80; kor. dun. 115,29—114,45; korony norw. 129,73—128,75; kor. szw. 133,13—132,15; liry wł. 24,20—23,70; marki fin. 11,42—11,00; marki niem. 124,00—120,00; szyl. austr. 95,00—94,00; marki niem. sr. 133,00—129,00.

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 9 marca 1937 r.

Żyto 25,50—25,25—25,50; pszenica 29,75—30; owies 23—22,75—23; jęczmień browarowy 26—27,—; 661—667 g-l 23,75—24,25; 643—649 g-l 23,50—23,75; 620,5—626,5 g-l 22,75—23; mąka żytni wyciągowa gatunek I 0—50 procentowa wł. w. 38,50—39,00; gatunek I 0—65 procentowa wł. w. 37,00—37,50; gatunek II 50—65 procentowa wł. w. 30,50—31,25; mąka żytnia razowa 0—95 procentowa wł. w. 30,25—31,00; mąka pszenna gatunek I wyciągowa 0—20 procentowa wł. w. 49,00—50,50; gatunek I A 0—45 procentowa wł. w. 48,00—48,50; gatunek I B 0—55 procentowa wł. w. 47,25—47,75; gatunek I C 0—60 procentowa wł. w. 46,25—46,75; gatunek I D 0—65 procentowa wł. w. 45,50—46,00; gatunek II A 20—55 procentowa wł. w. 41,25—42,25; gatunek II B 20—65 procentowa wł. 40,75—41,75; gatunek II C 45—55 procentowa wł. w. 39,75—40,75; gatunek II D 45—65 procentowa wł. w. 39,00—40,00; gatunek II E 55—60 procentowa wł. w. 37,75—38,75; gatunek II F 55—65 procentowa wł. w. 34,75—35,25; gatunek II G 60—65 procentowa wł. w. 33,75—34,25; mąka psz. razowa 0—95 proc. wł. w. 36,75—37,25; otręby żytnie wymiał standartowy 17,00—17.25; otręby pszenne miałkie standart. 17.25—17.75; otręby pszenne średnie standartowe 17,00—17.50; otręby pszenne grube standartowe 17,75—18,00; otręby jęczmienne 18,00—18,50; groch Wiktoria 22,00—25,00; groch Folgera 22,00—24; groch polny 21,00—22,00; wyka 22—23; peluszka 21,00—22,00; łubin niebieski 13—14; łubin żółty 15—16; seradela 24—27,—; rzepak zimowy bez worka 58—60; rzepik zimowy bez worka —; mak niebieski 67,00—70,00; siemię lniane 57—60,—; gorczyca 33—35; koniczyna żółta, odłuszczona 60—70; koniczyna biała 90—125; koniczyna czerwona surowa 95—115; koniczyna czerwona czyszczona 97 procentowa 130—140; makuch lniany 27,25—27,75; makuch rzepakowy 21,25—21,75; makuch słonecznikowy 40-42 procentowy 27—28; wytłoki suszone 8.50—9; płatki ziemniaczane 20—20.50; słoma żytnia prasowana 3—3,25; siano nadnoteckie luzem 4,50—5,50; siano nadnoteckie prasowane 5,50—6.

Ogólne usposobienie: stałe.

Programy radiowe

Środa, 10 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.00 Programy lokalne dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Programy lokalne. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Przy balii" — pogadanka wygł. Wanda Boye (z Wilna). 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.10 „Gdy wielcy ludzie byli mali": „Portret pana Hilarego" — obrazek słuchowiskowy z dzieciństwa Jana Matejki, Anny Świerszczyńskiej (dla dzieci starszych). 16.35 Koncert w wykonaniu chóru męskiego „Hasło" Kolejowego Przysposobienia Wojskowego pod dyr. Wład. Wittstocka (z Bydgoszczy przez Toruń). 17.00 „Walka ze szpiegostwem" — odczyt — wygł. Józef Jaworski. 17.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Walentyna Walewska — śpiew (Warszawa) i Władysław Syrewicz — skrzypce (Kraków). 17.50 „Rozmowa ze Stanisławem Witkiewiczem" — (wywiad fikcyjny) wygł. Roman Zrębowicz. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 „Dość pstrokacizny" — pogadanka wygł. Stanisław Sienicki (Katowice i Łódź nadają aud. lok.). 19.00 „Akademik Smorgoński" — opowiadanie Juliana Ejsmonda. 19.20 Programy lokalne. 20.35 „Chwila Biura Studiów". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Angeliki Morales. 21.30 Z twórczości kantatowej Jana Sebastiana Bacha (z Wilna). 22.15 Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem J. Paszkiwskiej, L. Szretterówny, M. Rentgena i M. Fogga. 23.00—23.30 Programy lok. dla Warszawy i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj". 7.30—8.00 Muzyka — płyty (z Warszawy). 12.03—12.40 Krajobrazy morskie (płyty). 13.00—14.00 „Wszystkiego po trochu" (płyty). 15.20 Koncert reklamowy. 15.35 Wiadomości społeczne. 15.40 Z oper Rossiniego (płyty). 16.00—16.10 Poznajmy pisarzy pomorskich: „Ks. Hieronim Gołębiowski" — recytacja Andrzeja Bukowskiego. 18.20 Polskie rytmy (płyty). 18.45—18.50 Program na jutro. 19.20—20.35 „Przybłęda boży" — audycja literacko - muzyczna poświęcona Ludwikowi van Beethovenowi. Tekst z książki Witolda Hulewicza.

ZAGRANICA

19.30 Budapeszt. „Marta" — opera Flotowa (tr. z Opery). 20.00 Praga. Koncert Czeskiej Orkiestry Filharmonicznej. 21.00 Mediolan. „Manon" — opera Masseneta (transmisja z La Scali). 21.00 Bruksela flam. Symfonia III Mahlera.

Czwartek, 11 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.00 Programy lokalne dla Katowic. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.30 Przerwa. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry reprezentacyjnej Kolejowego Przysposobienia Wojskowego pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 12.40 Dziennik południowy. 12.50 Programy lolkalne. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.20 „Marzec" — pogadanka dla dzieci starszych — wygłosi Stanisław Sumiński. 16.35 Programy lokalne. 17.05 „Dzieci krzywdzone" — odczyt — wygłosi Wanda Woytowicz - Grabińska. 17.20 Koncert kameralny. 17.50 „O działalności naukowej ś. p. prof. Władysława Natansona" — dr. Jan Weyssenhoff (z Krakowa). 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikt śniegowy z Krakowa. 18.13 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Klasyczny Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska p. t. „Prometeusz skowany". 19.50 Koncert w wykonaniu orkiestry pod dyr. Wład. Szczepańskiego (z Wilna). 20.25 „Nasz bilans" — zbiorowa audycja sportowa. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej finału III Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina. 23.00—23.30 Programy lokalne dla Warszawy, Katowic i Lwowa.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.25 „Parę informacyj". 7.30—8.00 Muzyka — płyty (z Warszawy). 12.50 Dobór odmian do uprawy — pogadanka rolnicza w opracowaniu Karola Huppenthala. 13.00—14.00 Coś dla każdego (płyty). 15.15 Orbis mówi. 15.18 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 Utwory charakterystyczne (płyty). 16.05 Wędrówka po północnych Kaszubach (Wejherowo — Puck — Gdynia) reportaż red. Leona Sobocińskiego. 16.35 Muzyka dla dzieci (płyty z Warszawy). 18.20 Utwory dawnych mistrzów w wykonaniu Haliny Wojciechowskiej — skrzypce. Przy fortepianie Irena Kurpisz - Stefanowa. 18.45—18.50 Program na jutro.

WAŻNIEJSZE AUDYCJE ROZGŁOŚNI POMORSKIEJ

W środę warto zainteresować się o godzinie 16.00 kolejną audycją z cyklu p. t. „Poznajmy pisarzy pomorskich". Tematem audycji w opracowaniu mgr. Andrzeja Bukowskiego będzie tym razem ks. Hieronim Gołębiowski. Autor zapozna nas z twórczością tego pisarza pomorskiego, recytując fragmenty cenniejszych jego prac. Podkreślić należy, że cykl p. t. „Poznajmy pisarzy pomorskich" zdobył sobie wśród słuchaczy naszego regionu należyte uznanie. W 25 minut po tej audycji wystąpi przed mikrofonem bydgoskim jeden z czołowych chórów bydgoskich, mianowicie chór męski Kolejowego Przysposobienia Wojskowego „Hasło". Zespół wykona pod batutą Władysława Wittstecka szereg utworów Stanisława Moniuszki, Piotra Maszyńskiego, Surzyńskiego i Kotarbińskiego.

Do akt Nr. IV Km. 2168/36, 1234/36, 2136/36 2285/36, 206/37. (1479

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV, mający kancelarię w Sądzie Grodzkim pokój 14, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 13 marca 1937 r. o godz. 10 w Gdyni (zbiórka kupców ul. Świętojańska naprzeciw Komisariatu Rządu, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie:

1 biurko, 1 biblioteka oszklona, 1 stolik, 4 krzesła, 2 fotele, 1 dywan i 1 bufet ogólnej wartości 1095,— zł.;

o godz. 10,30 w Gdyni (zbiórka kupców ul. 3 Maja róg Batorego): 1 samochód ciężarowy (Moris), wartości 3000,— zł.;

o godz. 13 w Gdyni (zbiórka kupców przy ul. 10 Lutego naprzeciw szkoły): 1 biurko z fotelem, 1 biblioteka oszklona, 5 obrazów, 2 fotele, 1 stolik, 4 krzesła, 1 dywan, 1 fortepian, 1 bufet pokojowy oraz dużo innych rzeczy użytku domowego, oszacowanych na łączną sumę 2.086,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 8 marca 1937 r.

Komornik: (—) K. Błaszkiewicz.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek, 11 marca o godz. 10-ej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego za gotówkę najwięcej dającemu w Grudziądzu, Wybickiego nr. 7: fortepian, bibliotekę, biurko z fotelem, krzesła i stół okrągły, oszacowanych łącznie na 1,800 złotych. (1471

Komornik.

Złote myśli doświadczonego kupca

„TYLE TOWARU MARNUJE SIĘ COROCZNIE W TYSIĄCACH MAGAZYNÓW. STAJĄ SIĘ NIEMODNE LUB... ZLEŻAŁE. WIELKA STRATA! CZYŻ NIE LEPIEJ DAĆ KILKA OGŁOSZEŃ, BY W PORĘ UNIKNĄĆ CIĘŻKIEGO DOŚWIADCZENIA I WIELKICH STRAT MATERJALNYCH?"

STARY KUPIEC

III. Co. 21/36.
Ogłoszono dnia
26. listopada 1936 r.
(—) Nierzwicka,
j. sekretarz sądowy.

WYROK WYKLUCZAJĄCY.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej

W sprawie wywoławczej wdowy Rozalii Peckruhn, ur. Thaumann, zamieszk. w Rukocinie powiat Tczew — wnioskodawczyni — zast. przez adwokata Józefa Tomczyka w Tczewie
Sąd Grodzki w Tczewie
po przeprowadzonej rozprawie w dniu 26 listopada 1936 r. przez asesora sądowego St. Rosta

orzekł:

List hipoteczny z tytułu hipoteki, zapisanej na nieruchomości Tczew Czyżykowo wykaz liczba 7 dziale III. pod nr. 9 pozbawia się mocy. (1481

(—) Rost.

U. 3/36.

W sprawie upadłościowej kupca Adolfa Behrendta z Starogardu, zawiadamia się wszystkich zainteresowanych, że ustaloną listę wierzytelności można przeglądać w sekretariacie Sądu Okręgowego w Chojnicach Wydział Zam. w Starogardzie pokój Nr. 4, oraz, że w ciągu dwóch tygodni od daty obwieszczenia w „Monitorze Polskim" przeciwko ustaleniu złożyć można sprzeciw do Sądu Okręgowego Wydział Zam. w Starogardzie.

Starogard, dnia 6 marca 1937 r. (1467

Sędzia Komisarz.

Zlecenie Nr. 116/IX.

III. U. 2/35.

Dnia 26 lutego 1937 r. Sąd Okręgowy w Grudziądzu postanowił umorzyć postępowanie upadłościowe nad majątkiem wdowy Elizy Müller w Boguszewie pow. Grudziądz jako jedynej właścicielki firmy „C. F. Müller i Syn" w Boguszewie pow. Grudziądz. Zlecenie Nr. 180/VII. (1472



W epoce pięcioraczków.

Niezadowolony ojciec: — A ja spodziewałem się conajmniej sześcioraczków...

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
WACŁAW WYTYK, Toruń, ul. Bydgoska 56.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Leon Formański Bydgoszcz Plac Wolności 1. redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Mieczysław Bagiński, Grudziądz Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Alojzy Kuzio Tczew, Kościuszki nr. 1. — Redaktor odp. na Rypin: Kazimierz Świerzyński
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. oddziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.